Dziś 6 stron

Nr. 228 (628)

WARSZAWA, WTOREK 20 SIERPNIA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WLOSCIANSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantow od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Przed przyjazdem dyrektora UNRRA do Polski

Widziałem La Guardię

(Od specjalnego wysłannika na Konferencję Paryską)

PARYŻ w sierpniu.

Siedzieliśmy w gwarnej sali prasowej Pałacu Luksemburskiego, słuchając transmitowanego przez głośniki przemówienia ministra Mołotowa, gdy nagle przerwał nam dzwonek telefonu.

Dzwoni jeden z naszych kolegów amerykańskich i zawiadamia nas, że o godz. 6-ej odbędzie się w hotelu „Moderne" konferencja prasowa z La Guardią, byłym długoletnim burmistrzem Nowego Jorku, a obecnie dyrektorem generalnym UNRRA.

Byłem zdumiony. La Guardia w Paryżu? Przecież jeszcze niedawno był w Jugosławii, gdzie udzielił sensacyjnego dla Zachodu oświadczenia, iż jest to najlepiej rządzony kraj, jaki widział podczas swych ostatnich podróży w Europie. Mówił o zupełnym wyeliminowaniu czarnego rynku z życia gospodarczego, mówił o wielkiej pracy i wielkich zasługach marszałka Tito.

Przecież La Guardia jeszcze wczoraj był w Wiedniu, gdzie znów udzielił prasie wywiadu. (Ten były dziennikarz jest bezustannie otoczony dziennikarzami).

Okazuje się, że „latający Amerykanin" przybył dziś około 1-ej po południu specjalnym samolotem, „Douglasem", który został mu oddany do wyłącznej dyspozycji przez armię amerykańską. Jutro o świcie odlatuje do Monachium.

To się nazywa prawdziwie amerykańskie tempo!

POGROMCA GANGSTERÓW

O godz. 6-ej zjawiamy się w hotelu „Moderne" na placu Republiki, gdzie mieści się francuska dyrekcja biura UNRRA. W chwilę potem proszą nas do niewielkiego gabinetu, w którym za wielkim biurkiem siedzi maleńki, krępy La Guardia.

Wygląda znacznie starzej niż na zdjęciach. Pali olbrzymie cygaro i wygląda na porządnie zmęczonego. Czyż można się dziwić?

W czasie rozmowy zaczyna się ożywiać, gestykuluje gwałtownie i wyraziście, rzuca raz po raz dowcipy, lub mocne, dosadne określenia.

Mam przed sobą jednego z najpopularniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych. To on zyskał największy rozgłos i rozpoczął swą wspaniałą karierę, walcząc skutecznie i bezwzględnie z plagą gangsterów w New-Yorku. Przez długi czas poruszał się po mieście pod ochroną stworzonych przez siebie oddziałów t. zw. G-Menów. (Gun-Man — człowiek z bronią). Bo przecież Al Capone i jego liczni koledzy po fachu nie dali sobie łatwo wydrzeć z rąk olbrzymiej władzy, którą zyskali drogą terroru i szantażu.

WŁOCHY I TRIEST

Dziś La Guardia zapomniał już może o tym okresie. Dziś jeździ po Europie, przeprowadza szybkie inspekcje, konferuje z szefami państw i rządów, by zbadać, jak w praktyce wygląda walka UNRRA z głodem i nędzą.

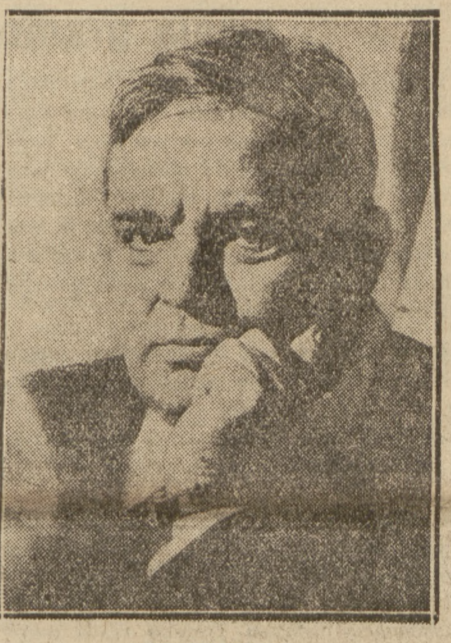
„Little Flower" — „Mały kwiatek" — tak go nazywają Amerykanie, odpowiada na wszystkie zapytania wśród nieprzerwanego trzasku i szumu aparatów fotograficznych i filmowych.

Pytają go o pomoc UNRRA dla Włoch. Nie może podać jeszcze nic konkretnego. Pytają go, czy to prawda, że ma zostać mianowany gubernatorem umiędzynarodowionego (w projekcie) Triestu.

Odpowiada, że nie. Że po dwunastoletnim rządzeniu Nowym Jorkiem ma już dosyć doświadczenia i wie, co to znaczy rządzić miastem.

SPRAWA „D. P."

Rozmowa przechodzi na jego najbliższe plany. Wyjeżdża do zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech, gdzie jest wiele obozów UNRRA dla „D. P.", dla wysiedlonych i deportowanych.



LA GUARDIA
Generalny Dyrektor UNRRA

La Guardia zapala się, podnosi głos, uderza pięścią w otwartą dłoń drugiej ręki — to typowy dla niego gest.

D. P. — to najbardziej wstrząsający problem obecnej chwili. To dramat Nr. 1 Europy. 850.000 ludzi, którzy znajdują się w obozach z tamtej strony Renu — to dno nędzy ludzkiej. Wtrąciła ich tam wojna — najniesprawiedliwsza, najdziksza, najgłupsza rzecz, jaką tylko można sobie wyobrazić. Rozwiązanie tego problemu to sprawa najpilniejszej wagi. Stany Zjednoczone przyjmą do siebie 120.000. Musimy się zdobyć na zasadnicze rozwiązanie.

Słowa jego nabierają tym większej powagi, pośpiech staje się tym więcej zrozumiały, gdy w chwilę potem mówi, że działalność UNRRA ustanie w 1947 roku, że wyczerpują się fundusze.

POWRÓT POLAKÓW

Jeden z kolegów pyta o deportowanych Polaków. Pytanie trafnie wymierzone, widać, że La Guardia orientuje się w tym problemie.

Znów podnosi głos, znów rzuca gorące, mocne słowa.

— To bardzo ważne. Ci Polacy, którzy wrócą do kraju otrzymają od nas specjalne zaopatrzenie i żywność na 60 do 90 dni. To im pozwoli na prowizoryczne urządzenie się w tak zniszczonym kraju, jakim po wojnie jest Polska.

— Tym zarządzeniem damy ostro po nosie ludziom, którzy utrudniają powrót do Ojczyzny — La Guardia rąbie pięścią w stół. Mam nadzieję i ufam, że rząd brytyjski zdobędzie się na to samo w stosunku do Polaków, znajdujących się w ich zasięgu.

Pytania i odpowiedzi padają nadal. La Guardia potwierdza, że jednym z najbliższych etapów jego podróży będzie Warszawa i Polska.

Konferencja dobiega końca. Gdy wychodzimy z hotelu, widzimy olbrzymi tłum. Paryżanie zebrali się, by zobaczyć tego, który walczy ze skutkami „najgłupszej i najdzikszej rzeczy na świecie".

Karol Małcużyński.

Delegacja ONZ zwiedza
pas zniszczeń pod Warką

18 bm. w godzinach rannych delegacja Podkomisji ONZ do Spraw Odbudowy Gospodarczej Terenów Zniszczonych zapoznała się na konferencji, której przewodniczył przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, minister Przemysłu Hilary Minc, z planem odbudowy gospodarczej Polski. — Konferencja, w czasie której referat zasadniczy wygłosił wiceprezes CUP Jacek Rudziński — przyczyniła się, zdaniem delegatów, w dużym stopniu do zorientowania się w problemach odbudowy gospodarczej naszego kraju.

Po południu delegacja udała się na pas zniszczeń pod Warką. Warka, w której z 400 domów istniejących przed wojną — 250 uległo całkowitemu zniszczeniu, reszta zaś jest poważnie uszkodzona — wywarła na gościach zagranicznych silne wrażenie. Jeszcze bardziej jednak byli delegaci poruszeni, gdy oglądali warunki, w jakich mieszka jeszcze dotychczas znaczna część ludności w pasie zniszczeń. Przedstawiciele ONZ oglądali ze współczuciem ziemianki, wyglądające poprostu jak nory, w których gnieżdżą się rodziny, liczące niejednokrotnie 5, 6, a nieraz i więcej osób.

Sekretarz delegacji p. W. Z. Kotschnig podkreślił ze zdumieniem, że pomimo tak strasznych warunków bytowania, w wygrzebanych w ziemi siedzibach pogorzelców panuje wzorowa czystość.

Wszyscy delegaci interesowali się żywo planami odbudowy tych terenów oraz sposobem finansowania odnośnych robót. Toteż z zaciekawieniem zwiedzili następnie budującą się doświadczalną wieś Nowe Piaseczno. Roboty w tej wsi prowadzi SPB pod nadzorem Urzędu Wojewódzkiego i stosowane tam są różne materiały budowlane, jak cegła, beton i nowoczesne materiały zastępcze. Doświadczenie uzyskane przy budowie Nowego Piaseczna będzie szeroko wykorzystane dla opracowania najlepszych planów odbudowy wsi oraz dla wyboru najbardziej praktycznych materiałów budowlanych.

Dziwne postępowanie
ministra Australii

MOSKWA (PAP). W związku z zatrzymaniem delegacji kobiet radzieckich, udającej się na kongres do Australii czytamy w „Prawdzie" m. in.: „Droga delegacji wiodła przez Londyn — na razie jeszcze innej linii lotniczej do Australii nie ma — i z Londynu delegacji nie wypuszczono. Jak komunikują, uczyniono to po uzgodnieniu sprawy z [illegible] australijskim ministrem spraw zagranicznych, znajdującym się obecnie na Konferencji Pokojowej w Paryżu.

To niegodne w stosunku do zaprzyjaźnionego państwa postępowanie władz australijskich wywołało oburzenie radzieckiej opinii publicznej.

Odpowiedź turecka na notę Z.S.R.R.
odroczona na dwa dni

LONDYN (PAP.). Agencja Reutera donosi z Ankary, że rząd turecki postanowił odroczyć odpowiedź na deklarację radziecką w sprawie rewizji konwencji w Montreux. Deklaracja ta ma być, jakoby powtórnie gruntownie zanalizowana.

W miejscowych kołach politycznych przypuszcza się jednak, że chodzi raczej o danie odpowiedzi jednoczesnej z notami w tej sprawie, które zostaną wystosowane do Moskwy przez Londyn i Waszyngton.

Projekt noty tureckiej ma być przedstawiony we wtorek parlamentarnej grupie partii narodowo - republikańskiej, po czym dopiero będzie przedłożony radzieckiemu charge d'affaires.

Premier turecki odbył w sobotę dwie długie rozmowy: z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Wilsonem i ambasadorem brytyjskim sir Kelly.

Rewizja konwencji w Montreux
leży w interesie państw czarnomorskich

MOSKWA (PAP). „Izwiestia", komentując notę radziecką, skierowaną do Turcji w sprawie rewizji konwencji w Montreux, piszą m. in.:

„Rząd radziecki proponuje w swej nocie, by ustalenie statutu cieśnin, jako jedynej drogi morskiej, wiodącej z Morza Czarnego i na Morze Czarne, należało nie tylko do kompetencji Turcji, ale i do kompetencji innych państw czarnomorskich. Takie postawienie sprawy wywołuje sprzeciw w części prasy amerykańskiej i angielskiej. Jednak nie można takich sprzeciwów uważać ani za uzasadnione, ani za sprawiedliwe. Jeżeli specjalne interesy państw czarnomorskich zostają wreszcie w pełni uznane przez takie państwa, jak Stany Zjednoczone, to nie można odmawiać tym krajom uzasadnionego prawa do wprowadzenia nowego statutu cieśnin.

Nie wolno przy tym zapominać — piszą „Izwiestia" — że Dardanele i Bosfor prowadzą do zamkniętego ze wszystkich stron Morza Czarnego i mają takie znaczenie dla bezpieczeństwa państw czarnomorskich, iż zagadnienie statutu tych cieśnin winno być uregulowane właśnie przez państwa czarnomorskie. Jeśli teraz jasne jest dla wszystkich, że sama Turcja nie może zapewnić bezpieczeństwa w sprawie cieśnin czarnomorskich, to z drugiej strony pretensje państw niepowołanych w sprawie udziału w kontroli nad cieśninami nie mają żadnych poważnych podstaw".

Komentując dalej propozycję, zawartą w nocie o wspólnej organizacji obrony cieśnin przez Związek Radziecki i Turcję, „Izwiestia" stwierdzają: „W świetle doświadczeń ostatnich lat trudno zaprzeczyć, że taki warunek może zagwarantować obronę cieśnin. Cieśniny czarnomorskie winny się znajdować pod wspólną opieką, którą zapewnić mogą istotnie Turcja i Związek Radziecki.

Konwencja w Montreux nie odpowiada potrzebom dnia dzisiejszego. Statut cieśnin wymaga poważnych zmian przede wszystkim w świetle doświadczeń minionej wojny. Wnioski radzieckie, przewidujące niezbędne zmiany statutu cieśnin, odpowiadają interesom państw czarnomorskich i interesom bezpieczeństwa powszechnego".

Austria wystąpi we wtorek
na Konferencji Pokojowej

PARYŻ (PAP). Po załatwieniu większości zagadnień proceduralnych, Konferencja Pokojowa przystąpiła do omawiania projektów poszczególnych traktatów pokojowych. W dniu 19 bm. odbędą się posiedzenia 3 komisji — włoskiej, bułgarskiej i węgierskiej. W pierwszym rzędzie dyskutowane będą polityczne klauzule traktatów pokojowych. W tym samym dniu komisje węgierska i bułgarska wybiorą swych przewodniczących.

We wtorek, dnia 20 bm., austriacki minister spraw zagranicznych przedstawi konferencji stanowisko rządu austriackiego w sprawie traktatu pokojowego z Włochami. Również we wtorek oczekiwane są przemówienia przedstawicieli Albanii, Egiptu, Kuby i Meksyku.

Święto lotnictwa w ZSRR
obchodzono uroczyście w Moskwie

MOSKWA (PAP). W niedzielę naród radziecki i armia obchodzili uroczyście tradycyjne radzieckie święto lotnictwa.

W sobotę wieczór w parku Centralnego Domu Armii Czerwonej w Moskwie odbyło się uroczyste zebranie. Raport w dniu lotnictwa złożył gen. Łukaszyn. Z niesłychanym entuzjazmem przyjęty został rozkaz generalissimusa Stalina.

W niedzielę o 1 po południu na lotnisku centralnego aeroklubu rozpoczęły się uroczystości, na które przybyły dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy. Wieczorem odbyły się zabawy ludowe w parkach stolicy.

Amerykańscy robotnicy walczą
o poprawę bytu

WASZYNGTON (PAP). Obradowała tu nadzwyczajna konferencja 300 przywódców związków zawodowych, zgrupowanych w C. I. O. (Organizacja Związków Zawod.), na której zaaprobowano oświadczenie przewodniczącego CIO Murray'a, że o ile ceny nadal będą iść w górę w ciągu najbliższych miesięcy, CIO poczyni starania o podwyższenie płac robotniczych. Murray podkreślił, że od kwietnia 1945 roku płace robotników przemysłowych zostały obniżone, podczas gdy koszty utrzymania wzrosły. Praktycznie obecne płace są niższe o 18 proc. od płac w kwietniu ub. roku. Murray domaga się wznowienia kontroli wszystkich cen i ustanowienia cen maksymalnych według poziomu z 30 czerwca b. r.

W tej chwili w USA trwa około 10 strajków, uczestnicy których żądają podwyższenia płac.

Egzekucja
„norymberczyków"
w Berlinie

LONDYN (PAP). Reuter dowiaduje się z miarodajnego źródła berlińskiego, że wyrok w procesie norymberskim ma być wykonany w Berlinie. Według tych doniesień ci oskarżeni, którzy zostaną skazani na śmierć, będą straceni w Berlinie — w mieście, które było ośrodkiem ich zbrodni przeciw ludzkości.

Co stoi na przeszkodzie współpracy międzynarodowej?

MOSKWA. — „Nowoje Wremia“ w artykule pod powyższym tytułem analizuje niebezpieczne tendencje ujawniające się ostatnio na arenie polityki międzynarodowej. Nawiązując do amerykańskiego planu kontroli nad energią atomową, w którym wysunięto żądanie rewizji zasady jednomyślności wśród wielkich mocarstw, gazeta pisze między innymi:

„Zmiana tej zasady pociągnęłaby za sobą zniszczenie podstawy, na której opiera się zbudowany z takim trudem gmach współpracy międzynarodowej. Oznaczałoby to przekreślenie długotrwałych przyjaznych stosunków między mocarstwami, wyrzeczenie się bowiem zasady jednomyślności umożliwiłoby wszelkiego rodzaju próby, zmierzające do pogwałcenia woli tego lub innego państwa. Polityka ta niesie narodom niebezpieczeństwo nowych wojen, jest to polityka, która może narazić narody na ciężką próbę polityczną, ostatecznie jednak skazana jest na nieuchronną porażkę“.

„Nowoje Wremia“ wskazuje dalej na inny objaw tej samej niebezpiecznej tendencji na forum międzynarodowym: „Dyskusja nad procedurą głosowania na Konferencji Paryskiej — pisze „Nowoje Wremia“ — w bardzo poglądowy sposób odsłania prawdziwe przyczyny przeszkód, stających na drodze do współpracy międzynarodowej. Są nimi dążenia mocarstw anglo-saskich i pokornie idących za nimi państw bloku anglo-amerykańskiego do narzucenia swej woli innym państwom.

Zamiast iść trudniejszą być może, lecz wdzięczniejszą drogą opracowania umów, na które mogłyby się zgodzić wszystkie wielkie mocarstwa oraz większość innych państw, stronnicy takiej polityki wolą kroczyć po drodze lżejszej może na pierwszy rzut oka, ale nieuchronnie skazanej na niepowodzenie, drodze mechanicznego zduszania poglądów znacznej ilości państw, po drodze narzucania swej woli.

„Nowoje Wremia“ na podstawie analizy faktów dochodzi do wniosku, że w polityce międzynarodowej istnieją w ostatnich czasach dwie tendencje: „Z jednej strony — pisze „Nowoje Wremia“ — istnieje tendencja oparcia stosunków międzynarodowych na podstawie poszanowania suwerenności i równości praw wielkich i małych narodów. Na tej zasadzie opiera się polityka Związku Radzieckiego. Zasada ta odpowiada demokratycznym dążeniom wszystkich miłujących wolność narodów, pragnących trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Wynika stąd konieczność opracowania uchwał, które byłyby do przyjęcia dla wszystkich, lub w ostatecznym wypadku dla największej ilości uczestników takich, lub innych konferencji międzynarodowych. Wyklucza to usiłowanie narzucania swej woli i nakłada obowiązek współpracy na wszystkie państwa. Na podstawie dążenia do usunięcia rozbieżności zdań, gotowości do rozsądnych kompromisów dla sprawy bezpieczeństwa narodów i trwałego pokoju, osiągnięte zostały wszystkie pozytywne wyniki w dziedzinie współpracy międzynarodowej w ostatnich latach.

Drugą tendencję widzi „Nowoje Wremia“ w polityce bloku anglo-saskiego i dochodzi do następującej konkluzji: „Byłoby rzeczą nierozsądną zamykać oczy na fakt, że w ostatnich czasach potężne siły reakcji międzynarodowej wywierają zgubny wpływ na politykę mocarstw anglosaskich. Siły te są stanowczo wrogo nastawione dla współpracy międzynarodowej. Ich zakusy skierowane są na poderwanie podstaw tej współpracy i w ich dążeniu do panowania nad światem mieści się korzeń zła. To właśnie dążenie niesie z sobą największe niebezpieczeństwo nie tylko dla sprawy współpracy międzynarodowej, ale i dla sprawy trwałego pokoju“.

„Prawda“ krytykuje stanowisko Włoch

MOSKWA (PAP). W przeglądzie międzynarodowym „Prawda“ kreśli następujące uwagi na marginesie dyskusji nad projektem traktatu pokojowego z Włochami:

„Nie można pominąć milczeniem tendencji, które ujawniły się w przemówieniu włoskiego premiera de Gasperi. Centralnym momentem jego przemówienia były bezpodstawne roszczenia terytorialne. Widocznie pewne koła włoskie nie wyciągnęły należytych wniosków z lekcji niedawnej przeszłości. Faszyści rzymscy w ciągu dwóch ostatnich dziesiątków lat, nieustannie wzywali do agresywnych wypraw, poczynając od wyprawy na Abisynię, a kończąc wyprawą nad Wołgę. A jednak szowinistyczne wrzaski rozlegają się dziś również z łamów wielu gazet włoskich. I kiedy odpowiedzialny przedstawiciel rządu włoskiego wysuwa z trybuny konferencji pokojowej stare pretensje imperialistyczne, to musi to wywołać słuszne refleksje.

Żądania stawiane Włochom przez mocarstwa anglosaskie, mogą poważnie zahamować odbudowę gospodarczą Włoch. Zawierają one groźbę pozbawienia Włoch samodzielności gospodarczej. Traktat pokojowy zawarty na takiej podstawie, bynajmniej nie przyczyniłby się do odrodzenia Włoch i rozwoju ich sił wewnętrznych.

Te zagadnienia, mające zasadnicze znaczenie dla przyszłości Włoch, odsunął de Gasperi na drugi plan. De Gasperi jest opętany przez ideę włoskiej ekspansji na wschód, co nie pomoże bynajmniej Włochom do ułożenia normalnych i przyjaznych stosunków z sąsiednimi państwami“.

—o—

Zaogniona sytuacja w Indiach
Nieprzejednane stanowisko muzułmanów

LONDYN (PAP). Wyżsi oficerowie policji brytyjskiej oświadczyli korespondentowi agencji Reutera, że sytuacja w Kalkucie jest w dalszym ciągu zła. W godzinach rannych wielu brodatych „sikhow“, potrząsających szablami i dmących w trąby demonstrowało w muzułmańskiej dzielnicy miasta. Według niepotwierdzonej wiadomości, policja dała ognia w celu przywrócenia porządku. Straż ogniowa była wzywana od rana do przeszło 30 wypadków pożaru w różnych dzielnicach miasta. Na kilku ulicach w południowej części Kalkuty leżą jeszcze trupy. Podczas zamieszek zniszczono wiele towarów. Suhrawardy, premier rządu bengalskiego, zwołał na niedzielę wieczór konferencję wybitniejszych obywateli i przywódców politycznych.

LONDYN (PAP). Z New Delhi donoszą, że spotkanie prezydenta Kongresu Pandita Nehru i wicekróla Indii, lorda Wavella, miało posunąć naprzód sprawę nowego tymczasowego rządu indyjskiego. Spodziewają się utworzenia tego rządu na początku bież. tygodnia.

LONDYN (PAP). Przywódca Ligi Muzułmańskiej w prowincji północno-zachodniej, chan Abdul Briyum, komentując spotkanie Nehru z wicekrólem Indii, oświadczył m. in.: „Uderzymy — i to tak mocno, że nasi wrogowie zachwieją się pod tym uderzeniem. Sto milionów muzułmanów musi się zjednoczyć i zniszczyć zdrajców i Quislingów. Kongres, który zaprzeczył nam praw do naszej ojczyzny — Pakistanu, dowie się niedługo, że nie będzie mieć już nigdy pokoju w Indiach.

Z Bombaju donoszą, że przewodniczący Ligi Wszechmuzułmańskiej, tyjskiej krwi i brytyjskich pieniędzy?

na konferencji prasowej, że „między Kongresem a Ligą Muzułmańską istnieje nadal przepaść nie do przebycia“. Czyżby Kongres — zapytał Jinnah — został upoważniony do rządzenia muzułmanami z pomocą brytyjskiej krwi i brytyjskch pieniędzy?

Morgan Phillips do PPS

Sekretarz generalny Partii Pracy Morgan Phillips wysłał po powrocie do Londynu pismo do Polskiej Partii Socjalistycznej, w którym wyraża wdzięczność za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w Polsce członkowie delegacji labourzystów.

W piśmie swym Morgan Phillips wyraża uznanie dla wysiłków narodu polskiego, jakie czyni dla odbudowy swego kraju.

Dania również pragnie oczyścić swoją granicę z Niemcami

W momencie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, Dania oświadczyła, że nie ma w stosunku do Niemiec żadnych pretensji terytorialnych. Rozumiano to powszechnie jako uznanie ważności granicy duńsko - niemieckiej, ustalonej w 1920 roku. Zgodnie z tym oświadczeniem rozumowano, że Dania nie zgłasza żadnych pretensji do południowego Szlezwigu i Holsztyna.

Przed kilku dniami to stanowisko uległo oficjalnej zmianie. Na posiedzeniu duńskiego parlamentu minister spraw zagranicznych Rosmussen oświadczył, że rząd duński zapowiedział przez swoich posłów w Londynie, Paryżu, Moskwie i Waszyngtonie, iż nie wyobraża sobie zapadnięcia ostatecznej decyzji odnośnie Szlezwigu i Holsztyna bez zasięgnięcia rady Danii. To posunięcie rządu duńskiego znalazło pełną aprobatę w parlamencie duńskim. Decyzja rządu duńskiego uzyskała w parlamencie większość 97 głosów przeciwko 3.

Co stanowi istotę zmiany w postawie rządu duńskiego wobec granicy z Niemcami? W pierwszym rzędzie niepokój, wywołany planami brytyjskimi, zmierzającymi do przekształcenia Szlezwigu i Holsztyna w odrębne niejako państwo niemieckie. Dania boi się powstania tego państwa na swej południowej granicy, zwłaszcza gdy to państwo będzie miało silne poparcie angielskie. Po wtóre Dania zmuszona jest upomnieć się o swoją mniejszość, która w 1920 roku została po stronie niemieckiej i była gnębiona w podobny sposób, jak wszystkie mniejszości narodowe w Niemczech. Była gnębiona, ale uznawana za mniejszość narodową. Tymczasem w chwili obecnej napływ Niemców do Szlezwigu i Holsztyna jest tak wielki, że fala tego napływu zmyje niejako mniejszość duńską w tych prowincjach. — Władze brytyjskie skierowały właśnie do Szlezwigu i Holsztyna silny strumień repatriantów niemieckich, którzy w wyniku uchwał poczdamskich wracają do swej ojczyzny. Dania boi się, że ci repatrianci niemieccy nie tylko podmyją mniejszość duńską w tych prowincjach, ale również zmienią obraz gospodarczy Szlezwigu i Holsztyna, a to wywoła wstrząsy gospodarcze w Danii.

W obu tych prowincjach pojawił się też zdecydowany kurs kilku grup niemieckich, popierających stanowisko Danii. Są to grupy niemieckie, reprezentujące dawno tu zamieszkałych. Niemcy, osiedleni od setek lat w Szlezwigu i Holsztynie, patrzą również z niepokojem i nietajoną niechęcią na repatriantów, przychodzących z t. zw. niemieckiego wschodu i południa. I oni również dostrzegają, że repatrianci „objadają“ ich i osłabiają ich pozycję gospodarczą. Dlatego zbliżenie interesów autochtonów niemieckich w Szlezwigu i Holsztynie oraz interesów rządu duńskiego zarysowało się tak wyraźnie.

Oczywiście takie stanowisko Niemców, osiadłych w Szlezwigu i Holsztynie, wywołuje rozgoryczenie partii niemieckich we wszystkich strefach okupacyjnych. Wyrazem tego są liczne zebrania i wiece, z których sprawozdania podaje prasa niemiecka na pierwszych stronach. Na wiecach tych podkreśla się, że Szlezwig i Holsztyn stanowią tak nierozerwalną część Niemiec jak Bawaria i inne prowincje.

Sprawa granicy duńsko-niemieckiej jest najświeższym w tej chwili zagadnieniem terytorialnym, związanym ze sprawą niemiecką. Sprawa ta splata się również z interesami polskimi, tak jak każde zagadnienie terytorialne niemieckie jest przesycone jak najbardziej interesem polskim. Linia interesu polskiego jest we wszystkich tych zagadnieniach terytorialnych — nawet najbardziej skomplikowanych — jedna i zawsze wyraźna. W interesie Polski leży zawsze taka decyzja, która osłabia Niemcy.

Nagrody dla nauczycieli
którzy wykorzeniali faszyzm w Berlinie

W Berlinie pod przewodnictwem radzieckiego komendanta generał-majora Kotikowa odbyło się 42-gie posiedzenie sojuszniczych komendantów Berlina. Na posiedzeniu byli obecni: amerykański komendant generał-major Keating, angielski komendant generał-major Nyers i francuski komendant generał Lanson.

Komendanci załatwili pozytywnie prośbę magistratu o wydanie dodatkowej ilości żywności dla polepszenia odżywiania uczni podczas zbiorowych wyjazdów za miasto. Zostało postanowione, by wydawać magistratowi konieczną ilość papieru dla przygotowania i przeprowadzenia wyborów. Dostarczenie papieru będzie przeprowadzone przez każdą sojuszniczą strefę w ilości proporcjonalnej do ludności sektoru

Komendanci dali nadburmistrzowi rozkaz przeprowadzenia obliczeń wyników roku szkolnego w szkołach Berlina. Nadburmistrzowi zezwala się wydać 25 tys. marek dla wypłacenia pieniężnych nagród lepszym nauczycielom i działaczom wychowawczym, którzy przodowali w dziele wykorzenienia faszyzmu przy przebudowie systemu kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży w duchu prawdziwego demokratyzmu i humanizmu. Komendanci zatwierdzili postanowienie magistratu o wysiedlaniu z gmachów szkolnych wszystkich urzędów, nie mających nic wspólnego ze szkołami.

Komendanci opracowali i zatwierdzili czterostronne porozumienie w sprawie dostaw żywności dla ludności Wielkiego Berlina w 3-im kwartale 1946 r. Dostarczenie żywności dla ludności Wielkiego Berlina będzie dokonywane na rachunek wspólnych dostaw produktów odpowiednio do istniejących norm i ilości ludności w każdym sektorze.

Dla uniknięcia przerw w dostawach dla ludności sojuszniczy komendanci, obok obliczania miesięcznych potrzeb, stwarzają 15-dniowe rezerwy żywnościowe.

Wyczyn polskiego lotnika

Lotnisko Szkoły Szybowcowej w Kobylepolu pod Poznaniem, notuje pierwszy powojenny sukces pilota poznańskiego, Stefana Dębskiego. Dębski startując z lotniska w Kobylepolu, wykonał rekordowy lot, lądując w Gronowie, 17 km. za Toruniem.

W kilku wierszach

— Ambasador polski, Oskar Lange, powrócił do Stanów Zjednoczonych. Będzie on przewodniczył na najbliższym zebraniu Rady Bezpieczeństwa.

— W ambasadzie R.P. w Moskwie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń zasłużonym działaczom Związku Patriotów Polskich w ZSRR.

— W środę spodziewany jest w Rzymie przyjazd premiera de Gasperi, który złoży gabinetowi sprawozdanie z poczynań paryskich, po czym, po kilkudniowym pobycie we Włoszech, powróci znów do Paryża.

— Przybierające wody Błękitnego Nilu zalały całkowicie Gerief, miasteczko położone o 4 mile na wschód od Chartumu (Sudan). Mieszkańcy zostali ewakuowani.

— W niedzielę 9 osób zostało zabitych podczas wybuchu bomb na parowcu „Pollux“ między Neustadt i Pelzerhagen przy wybrzeżu bałtyckim. Parowiec zatonął. Był on naładowany 236 tonami bomb niemieckich, przewożonych na miejsce, gdzie miały być wrzucone do morza na rozkaz brytyjskich władz wojskowych.

Konkurs „Robotnika“ i „Przyjaciela Dzieci“

Wspomnienie dziecka
z Powstania Warszawskiego

Wszystkim nam wiadomo, że w powstaniu warszawskim brały bardzo czynny i liczny udział dzieci. Znane są nam, uczestnikom powstania, bohaterskie czyny dzieci — chłopców i dziewcząt — 12, 13, 14-letnich na ulicach i barykadach, walczącego miasta.

Dużo z tych bohaterskich czynów dzieci, np.:

— atakowanie czołgu butelką z benzyną przez 13-letniego chłopca,

— przenoszenie wiadomości, amunicji, broni, do tego często kanałami,

— zbieranie i przenoszenie rannych pod kulami niemieckimi, — wspominamy do dziś dnia z głębokim podziwem.

Wielu z małych bezpośrednich lub pośrednich uczestników powstania zginęło. Wielu żyje. Wspomnienia stopniowo zacierają się w pamięci.

Czyny dzieci uczestników powstania, zasługują na upamiętnienie. Opisane i zebrane powinny stać się ważkim czynnikiem wychowawczym w życiu młodego pokolenia.

Z tych założeń wychodząc, Redakcja „Robotnika” ogłasza w drugą rocznicę powstania warszawskiego konkurs dla dzieci— uczestników powstania — na temat:

Wspomnienie z Powstania Warszawskiego

Warunki konkursu:

1) w konkursie mogą wziąć udział dzieci (chłopcy i dziewczęta do lat 16-u), biorące czynny udział w powstaniu, względnie, przebywające w Warszawie podczas powstania,

2) forma i wielkość pracy dowolne; opis może być ilustrowany rysunkami własnoręcznie wykonanymi,

3) termin nadsyłania prac do dnia 30 września r. b.

Za najlepsze prace zostaną przyznane nagrody. Prace nagrodzone będą drukowane w dodatku dziecięcym „Robotnika” — w „Przyjacielu Dzieci”.

Zwracamy się do naszych Czytelników o zainteresowanie konkursem swoich najmilszych.

Wszystkich młodych czytelników „Robotnika” i „Przyjaciela Dzieci” zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie.

Prace przesyłać należy pod adresem Redakcji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 121.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Rozbicie bandy
N.S.Z. na wybrzeżu

Sopocki Urząd Bezp. Publ. położył niemałe zasługi w walce z bandytyzmem i korupcją na Wybrzeżu.

Szczególnie może się poszczycić ostatnim sukcesem, osiągniętym w walce z bandą Zagończyka, który w NSZ zajął miejsce po zlikwidowanym — głośnym Orliku.

Zagończyk skierował na Wybrzeże grupę wyspecjalizowanych terrorystów pod dowództwem „Kruka“, z zadaniem zdobycia pieniędzy drogą rabunków.

Banda ta po przybyciu do Gdańska natychmiast przystąpiła do przestępczej działalności.

W dniu 14 czerwca b. r. zrabowała 23.0000 zł. z kasy Spółdzielni Spożywców w Malborgu, zaś w dniu 19 czerwca b.r. dokonała zuchwałego napadu na Stocznię Nr 1 w Gdańsku, gdzie po sterroryzowaniu strażników i personelu zagrabiła około dwóch milionów zł.

Do akcji użyto samochodu ciężarowego, który zarekwirowano na drodze Gdańsk — Sopot.

Po rabunku banda udała się wspomnianym samochodem do lasu Sopockiego, gdzie „Kruk“ wypłacił każdemu z bandytów po 40.000 zł. „honorarium“, oraz szoferowi 10.000 zł. po czym całe towarzystwo zaczęło się w pojedynkę wymykać. W tym momencie Sopocki Urząd Bezp. Publ. zaczął działać.

Dotychczas ujęto 19 członków tej bandy, w tym znanych na terenie Kieleckiego asów NSZ „Żbika“, „Drągala“ „Jąkały“, „Lisa“ i „Śmiałego“. „Kruk“ zdołał zbiec i ukryć się.

Mają oni niejedną zbrodnię na sumieniu. Wkrótce przyjdzie im zdać rachunek przed Sądem Doraźnym.

Przy likwidacji bandy, Urząd Bezp. zdobył stos dokumentów, pokaźną ilość broni i amunicji. Między dokumentami znaleziono wyrok śmierci, wydany przez kierownictwo NSZ na członka bandy „Ponurego“, który skradł z kasy NSZ ćwierć miliona zł. i zdezerterował na Zachód.

Przeniesienie dworca autobusowego

Tymczasowy dworzec autobusowy przy hotelu „Polonia“ z dniem 16 b. m. został przeniesiony na plac między Al. Jerozolimską i ul. Marszałkowską, bliżej ul. Chmielnej. Z dworca tego autobusy kursują już we wszystkich kierunkach.

—o—

Plotki luksemburskie

Z Konferencji Paryskiej

GEORGES BIDAULT — NAJBARDZIEJ ZAJĘTY CZŁOWIEK WE FRANCJI

Georges Bidault uznany jest powszechnie za najbardziej zajętego człowieka we Francji. Łączy on obecnie funkcje szefa rządu francuskiego, ministra spraw zagranicznych Francji, jest pierwszym delegatem Francji na Konferencji Paryskiej, a ostatnio wybrany został tymczasowym przewodniczącym tej że konferencji.

Prasa francuska poświęca dużo miejsca jego osobie i licznym jego pracom, a wśród tych uwag nie brak niekiedy i złośliwych szpileczek. Pismo „Franc-Tireur" opisuje otwarcie konferencji, stwierdza, że Bidault okazywał zniecierpliwienie, gdy kręcący się fotografowie uniemożliwiali punktualne rozpoczęcie obrad. Dodaje przy tym następujący komentarz: „Bidault nie znosi niepunktualności. Jest to zapewne jedyna cecha wspólna, jaka go łączy z Ludwikiem XIV".

ABISYŃCZYCY GNIEWAJĄ SIĘ

Delegaci Abisynii, o których wciąż się dużo pisze, ale tylko ze względu na kolor skóry i egzotyczny ubiór jednego z nich, nie są zadowoleni z tego rodzaju popularności.

Protestują poza tym gorąco przeciwko nazywaniu ich Abisyńczykami, gdyż nazwę tę przynieśli ze sobą znienawidzeni przez nich Włosi. Żądają oni stosowania nazwy „Etiopia".

Na tym tle doszło do zabawnej scysji z dziennikarzami. Delegaci abisyńscy — przepraszam, etiopscy — odmówili rozmowy z niepoprawnymi reporterami i stwierdzili, że mogą udzielić wywiadu, ale tylko redaktorom naczelnym. Jeden z dziennikarzy odpowiedział, że zgłosi się jego redaktor, ale będzie mógł rozmawiać tylko... z Negusem.

BEZPOŚREDNIA TRANSMISJA DO WIELKICH STOLIC

Najważniejsze fragmenty obrad konferencji mogą byś słuchane bezpośrednio przez słuchaczy Paryża, Londynu, Moskwy i Waszyngtonu.

W sali obrad znajdują się specjalne kabiny przeznaczone dla sprawozdawców radiowych Wielkiej Czwórki. Mają oni zastrzeżoną wyłączność transmisji.

BALET W OPERZE BEZ BALETMISTRZA

W ostatnich dniach odbyło się w Operze Paryskiej specjalne przedstawienie galowe dla uczestników Konferencji. Reprezentacyjny balet w odświętnie udekorowanej sali wykonał szereg utworów tanecznych. Skład baletu musiał być gruntownie zmieniony, gdyż ex-baletmistrz Opery, Peretti, opuścił nagle i bez uprzedzenia Paryż i wyjechał do Buenos Aires, gdzie występuje obecnie, otrzymując zawrotne honorarium 600.000 franków miesięcznie.

ŻYWY SZTANDAR FRANCJI

Na jednej z sesji zasiadła w loży dla zaproszonych gości Madame Bidault, ubrana w piękną niebieską suknię.

Dziwnym trafem, na sąsiednich miejscach zasiadły dwie panie, ubrane w suknie białą i czerwoną. Stworzyły one w ten sposób jedyny w swoim rodzaju żywy „tricolore" — sztandar narodowy Francji.

K. M.

Kronika kulturalna

POPIERSIE CHOPINA DO NABYCIA W INST. FRYDERYKA CHOPINA

Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa, Zgoda 15, podaje do wiadomości publicznej, że jest w posiadaniu: 1) Popiersia Chopina (odlew w gipsie) dłuta Dantana. Jest to rzeźba wykonana z natury w roku 1841.

Chopin w swoich listach wspomina o niej kilkakrotnie. Wysokość rzeźby 19 cm. Cena popiersia wynosi 600 zł.

2) Odlew ręki Chopina w gipsie, naturalnej wielkości — cena zł. 1.000.

Biura Instytutu są czynne od godziny 10 do 13-ej.

WYSTAWA NORWIDOWSKA W MUZEUM NARODOWYM

Celem uczczenia 125-tej rocznicy urodzin wielkiego poety - malarza Norwida, przypadającej 21 września rb., Muzeum Narodowe w Warszawie urządza wystawę, która obejmie twórczość Norwida zarówno pisarską, jak i plastyczną. Organizacją wystawy zajmuje się specjalnie powołany komitet z prof. dr. Wacławem Borowym i dr Sienkiewiczem, Kustoszem Muzeum — jako komisarzami wystawy.

WYRÓŻNIENIE UCZONYCH POLSKICH

Znany matematyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Borsuk, otrzymał od Institute for Advanced Study w Prinzeton w Stanach Zjednoczonych zaproszenie na wygłoszenie wykładów.

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego, znany neurolog Józef Herman, został zaproszony do Nowego Jorku przez Uniwersytet Columbia.

Do Zurychu zostali zaproszeni na 200-lecie Helweckiego Towarzystwa Przyrodniczego przedstawiciele wyższych uczelni polskich.

POWRÓT MUZYKÓW POLSKICH Z LONDYNU

Powrócili do Krakowa z Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej w Londynie: rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej — Zbigniew Drzewiecki, Eugenia Umińska, Roman Palester i sekretarka Polskiego Oddziału Towarzystwa Muzyki Współczesnej ob. Palestrowa.

O manifest do emigracji

Przez góry i rzeki, przez morza i oceany należy wołać do Polaków rozproszonych na całym świecie, żeby wracali do kraju.

W kwietniu spotkałam w Warszawie tow. Szczerbińskiego przewodniczącego PPS we Francji, znajomego mojego i mojego przyjaciela z okresu przedwojennego. Z ramienia Partii i TUR brałam udział w konferencji emigracji polskiej we Francji organizowanej pod sztandarami PPS.

Spędziliśmy kilka godzin na rozmowie o rzeczywistości polskiej, o „Londynie", o emigracji i o powrocie do kraju.

Tow. Szczerbiński prosił mnie o wywiad. Zgodziłam się natychmiast. Uważałam i uważam za nieszczęście i niepowetowaną stratę dla Polski po klęsce okupacji marnowanie prawie miliona Polaków na obczyźnie. Każda emigracja skazana jest na upadek i zagładę. Nawet tak ideowej, jak po powstaniu 1831 roku ten los nie ominął.

Tęsknota trawi ogromną większość emigracji. Kiedy w r. 1921—22 objeżdżałam szesnaście stanów Ameryki Północnej od Nowego Jorku do Vest-Virgini (przemawiałam na 72 wiecach, brałam udział w konferencjach, zebraniach towarzyskich, uroczystościach), pierwsze pytanie, jakie mi zadawano brzmiało: jak tam jest w starym kraju, czy można wracać, skoro Polska jest wolna i niepodległa. Spotkałam ludzi starych, od trzydziestu lat pracujących w Ameryce, którzy pragnęli w Polsce złożyć swoje stare kości.

Nie mogli wrócić i nie wrócili; ówczesne warunki w Polsce nie ułatwiały powrotu. Mamy w zamian 4 miliony Amerykanów polskiego pochodzenia.

Dzisiejsza sytuacja jest zasadniczo różna. To nie jest emigracja zarobkowa, to ofiary przemocy okupanta, względnie żołnierze z różnych frontów, którzy sławą okryli imię Polski. Zostawili w kraju rodziny, żony, dzieci; zdawałoby się, że po skończeniu działań wojennych wrócą, możliwie najśpieszniej do kraju.

Działają jednak złowrogie siły, paraliżują dobrą wolę, działa agitacja przeciwko powrotowi. Chleb w Polsce nie jest najlepszy, ale czy chleb emigrancki będzie lepszy?

Najpierwszym obowiązkiem jest praca nad odbudową kraju po strasznej klęsce wojennej i żadnymi wykrętnymi argumentami tej fundamentalnej prawdy nie można obalić.

Otrzymałam od znajomego list, w którym zaklina mnie na wszystko, co mi jest drogie, żeby napisać mu prawdę, jak jest w Polsce: czy wracającym grozi więzienie. W wywożenie na Sybir nie wierzy, bo przecież urzędują władze polskie, a nie rosyjskie.

„Rwie się dusza moja — pisze — do kraju, tęsknota mnie trawi, dzieci dorastają, a nie mają ojca, żona zamęcza się, żeby dzieci wychować, a ja stary żołnierz mam pracować dla obcych. Napiszcie, a Wam uwierzę; wiemy tu, że nie jesteście członkiem żadnych władz, znamy Was, wiemy, że to, co napiszecie będzie oparte na sumieniu".

Takich nieszczęśliwców, ofiar nienawiścią zaślepionych agitatorów, jest wielu. Należałoby moim zdaniem wydać odezwę z podpisami osób, których nazwiska mają pewną wagę, rozlepić po obozach, w organizacjach, w większych skupiskach.

Ostatnie oświadczenie przewodniczącego UNRRA o przerwaniu szkodliwej agitacji oficerów łącznikowych, działających przeciwko powrotowi do kraju, będzie miało wielkie znaczenie.

Należy przeciwko szkodnikom ruszyć do skoncentrowanego ataku, wprawić w ruch wszystkie elementy, które sprawę przyśpieszonego powrotu do kraju mogą skierować na właściwy tor.

Jeszcze nie jest za późno, jeszcze można tysiące, ba, dziesiątki tysięcy uratować dla kraju.

Nie myślę o tych zaślepionych jednostkach, ani o tych, co obrośli „tłuszczem emigracyjnym". Nie śpieszno im wracać do zburzonej Warszawy, czy też w charakterze pionierów na Ziemie Odzyskane.

Ale ta szara masa, ofiary łapanek, żołnierze wszystkich frontów, kobiety i mężczyźni, oni muszą wrócić do kraju. Czekają warsztaty pracy, czeka ziemia nieuprawiona.

Manifest do emigrantów przymusowych, kilka listów pasterskich przysłużą się słusznej sprawie. Polska ma jednak już swoją wagę na szerokiej arenie międzynarodowej, a to przerzucanie i podrzucanie sobie Polaków, ten targ o ich skórę, jest jednak upokorzeniem dla Polski.

Bohaterskie walki Dywizjonu 303, nad Anglią, kiedy groziła jej zagłada, walki bezprzykładne pod Monte-Cassino, gdzie ginęły całe pułki, pójdą w zapomnienie, albo się o nich będzie niechętnie wspominało.

Polaków zacznie się zaliczać do kategorii „uciążliwych cudzoziemców". Nie ulega wątpliwości, że życie w obozach, czy w armii, „z bronią u nogi", wykolejają. Nie można dopuścić, żeby „bandyta" był synonimem Polaka, jak to było nomenklaturą w brukowej prasy francuskiej przed wojną, chociaż tysiące górników przyczyniło się swoją pracą do bogacenia Francuzów.

Wołamy z Polski: Wracajcie do kraju!

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Czytelnicy piszą

Druga Armia Polska

walczyła o wolność Łużyc

Szanowni Towarzysze!

Po przeczytaniu artykułu „Baczność! Łużyce rozpoczęły agonię" — jestem do głębi poruszony. Nie będę przytaczał cytat z listu Wojciecha Koczki, gdyż artykuł ten mówi sam za siebie.

Jako żołnierz II-ej Armii Wojska Polskiego miałem możność bezpośredniego zetknięcia się z Łużyczanami, albo „Serbami" — jak oni siebie nazywali. Byłem wprost zdumiony, że oni — Łużyczanie — mogli, mimo germanizacji, zachować swój język, stroje ludowe, styl budowli, a nawet krzyże pozłacane, które widzi się często przy każdym domu. Już przy wejściu do izby łużyckiej spostrzega się inny obyczaj. Na ścianach obrazy świętych, pod oknami ławy, których tak wiele widzi się zawsze w słowiańskich izbach itp.

W czasie mego pobytu na Łuży zetknąłem się co prawda tylko ze starcami, niewiastami i dziećmi, gdyż mężczyźni byli wzięci do niemieckiego wojska. Niemniej jednak podziwiałem postawę, jaką zachowali w ciągu tylu wieków niewoli. A nasi żołnierze, umierając na ziemi łużyckiej, bardzo często nie wiedzieli nawet, że giną i za wolność braci słowian łużyckich.

Ja sam, w pierwszych chwilach, nie mogłem zorientować się, co to za ludzie... jakieś dziwne stroje, napisy słowiańskie na krzyżach cmentarnych... Zapytałem wieśniaczki:

— Co wy za jedni? — I otrzymałem dość dziwnie brzmiącą odpowiedź: — My Serby.

— Ach, Serby! — pomyślałem — to widocznie volksdeutsche z Serbii... — bo jakże inaczej mogłem sobie to wytłumaczyć. Na mapach nigdy nie nadmieniano, że to Ziemia Łużycka, a to, czego się kiedyś uczyłem w szkole, wywietrzało mi z głowy; zresztą tak mało o tym w szkole mówiono... Może, żeby nie drażnić Niemców... Dopiero po pewnym czasie dowiedziałem się, że jestem na ziemi Słowian Łużyckich. Od tej chwili byli mi braćmi, pomimo że nie mieliśmy żadnych co do Łużyczan dyrektyw, a jako żołnierze musieliśmy być bardzo ostrożni.

Przylgnąłem do nich całym sercem. Obserwując ich życie, stwierdziłem, że są bardzo spokojni, małomówni, zamknięci w sobie, a co dziwne — nie potrafią skarżyć się na swą dolę. Jeżeli dzisiaj Wojciech Koczka pisze taki rozpaczliwy list do przyjaciela — to znaczy, że na Łuży jest bardzo źle. My Polacy wiemy, co to znaczy niewola pod germańskim butem — odczuliśmy ją na własnej skórze i dlatego winniśmy dołożyć wszelkich starań, by ulżyć Łużyczanom w ich doli. Toć przecież ostatni Mohikanie.

W szeregach obrońców braci łużyckiej winni znaleźć się wszyscy Polacy, a szczególnie ci, którzy walczyli w szeregach II-ej Armii WP, Podajmy im bratnią słowiańską dłoń, pomóżmy im, bo tak nam nakazuje nasze sumienie. Ta garstka naszych braci za Nysą nie może być pozostawiona w łapach tych, którzy tak konsekwentnie dążyli do zagłady słowiańskich narodów. Przykro słuchać, że na kongresie słowiańskim w Pradze tak lekko potraktowano Łużyczan. Przed nimi winna prezentować broń i pochylić sztandary cała słowiańszczyzna — za ich postawę, za hart ducha, za język, który tak pielęgnowali, za stroje ludowe, za obyczaje, za pozłacane przydrożne krzyże, za nazwiska słowiańskie na krzyżach i nagrobkach cmentarnych. Apel Wojciecha Koczki powinien odbić się echem w sercach wszystkich Słowian na całym świecie. Miejscem Słowian łużyckich jest rodzina słowiańska.

Polacy! obowiązkiem naszym jest pomóc im moralnie i materialnie, wciągając ich do naszej wielkiej rodziny.

Wiktor Węgrzyn.

Tam — na Woli

I ja wziąłem kulę w pierś

W dniu 4 bm. na Woli w parku Sowińskiego odbyła się uroczysta msza św. za zamordowanych mieszkańców Woli i powstańców, po czym odprowadzono prochy i szczątki pomordowanych na terenie parku, na cmentarz na Woli.

Dwa lata temu w dniu 5.8.44 r. o godz. 9.15 oddziały ukraińskie w służbie hitlerowskiej — „SS Galizien" — poczęły mordować ludność Woli począwszy od ul. Gizów i Redutowej w stronę miasta — powstańców już tam nie było — a jeśli jakiś był to bez broni, reszta cofnęła się w głąb miasta lub rozeszła się do domu bezbronna — kilku przedarło się do Puszczy Kampinowskiej! Wola zdana została na łup krwiożerczych band. Hordy hulały, mordując dzieci, kobiety, starców. Krwawo Wola płaciła za to, że jest przedmieściem stolicy, że tam mieszkają Polacy - robotnicy.

Wśród krzyku, który krew w żyłach mrozi — krzyku mordowanych dzieci, kobiet i mężczyzn grały karabiny maszynowe. Rannych dobijali, w oczach najbliższych mordowano najukochańsze im osoby. Ocalała garstka, która się skryła — lub ranni, którzy się przyczaili. Ci nie zapomną nigdy tej okropnej sceny. Na ich twarzach nigdy nie zagości uśmiech, w nocy trapią ich sny koszmarne.

Do tej nielicznej garstki, która ocalała z pogromu dochodzi druga garść ludzi, którzy byli na mieście lub za Warszawą.

Ci wszyscy zebrali się już po raz drugi na żałobną uroczystość, tak drogą ich wspomnieniom i tak zarazem smutną. Tylko żadne pismo nie zamieściło najmniejszej wzmianki o tej uroczystości. Przecież niepodobna, aby nikt nie słyszał o — Krwawej Woli — o Woli Robotniczej. To wielka niesprawiedliwość, jaka została wyrządzona Woli.

W dniu 1 sierpnia różne delegacje składały hołd poległym za — Wolność Ojczyzny — stały warty honorowe — tylko tam ich brakło — o tych zapomniano. A przecież tam jeszcze leży tysiące ofiar we wspólnych mogiłach wśród ruin popalonych i poburzonych domów. Czy im się nic nie należy za ich mękę?

Tam przy Wolskim cmentarzu jest kwatera powstańców. Dlaczego o tym zapomniano?

To nas zabolało bólem serdecznym — nas mieszkańców tej dzielnicy, którzy choć może w obecnej dobie nie wszyscy tam mieszkamy, ale jesteśmy związani tą tragedią i choć raz do roku zbieramy się z różnych zakątków Warszawy dla oddania hołdu tym cieniom i prochom.

Może o tym nic nikomu nie wiadomo, że w dniu 1 sierpnia 1944 roku o godz. 16.30 przy zbiegu ul. Wolskiej i Balickiego grupka powstańców robi wypad na samochody niemieckie wyjeżdżające z miasta, że wszyscy oni zginęli i mężczyźni zamieszkujący jedyny dom przy ul. Balickiego zostali rozstrzelani, dwie kobiety ranne, to są pierwsze ofiary Woli w walce o Niepodległość. W tym też dniu chłopcy z Woli walczą w różnych punktach Warszawy — Czerniakowska, Pl. 3 Krzyży, Mokotów itp. Na Czerniakowskiej padł prawie cały pluton wraz z młodym pporucznikiem ich dowódcą.

Smutne ale prawdziwe — tym się nikt nie interesował — Wola została zapomniana.

Znam dzieje Woli — bo tam mieszkałem, tam we wrześniu 1939 r. walczyłem w obronie Warszawy, tam pracowałem w konspiracji — uformowałem pół plutonu (30 ludzi), tam straciłem jedyną ukochaną dziecinę, widziałem Jej trupka. 6 kul dostała w piersi. Tam Ją spalili w mieszkaniu moim, tam na Woli i ja wziąłem kulę w pierś za Wolność i Niepodległość — tam straciłem 22 osoby z rodziny bliższej i dalszej.

D-ca drużyny AK
członek PPS.

Festival chopinowski

w Dusznikach

Z okazji 120-ej rocznicy koncertu Chopina w Dusznikach na Dolnym Śląsku, koncertu. który był pierwszym występem genialnego artysty na Śląsku i pierwszym jego występem zagranicznym w ogóle—odbędzie się w Dusznikach w dniu 25 i 26 bm. festival chopinowski.

Program festivalu przewiduje m. in.: odsłonięcie tablicy pamiątkowej w sali „Teatru Chopina", w której Mistrz po raz pierwszy koncertował; recitale chopinowskie Z. Rabcewiczowej i H. Sztompki, odczyt znanego muzykologa prof. J. Reissa i odczytanie fragmentów nieznanych listów Chopina do Delfiny Potockiej.

Podziękowanie „Milanówka"

Z ogromnym wzruszeniem przeczytaliśmy w „Robotniku" z dn. 7 bm. artykuł o naszej pracy w dziedzinie stworzenia w Polsce bazy surowcowej przemysłu jedwabniczego oraz utorowania drogi temuż przemysłowi.

Serdecznie dziękujemy za życzliwe ocenienie naszych wysiłków i naszej pracy, tym bardziej. że jest to bodaj pierwszy głos w prasie polskiej, w której nasz wysiłek został tak pozytywnie oceniony.

Praca nasza zaczęła się przed 20-tu laty. Dziś cyfra hodowców jedwabnika dochodzi 3.000. Nie spoczniemy dopóki nie osiągnie 30.000.

Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza

Henryk i Stanisława Witaczek
w Milanówku.

Przegląd prasy

W WALCE Z KRADZIEŻAMI

„Życie Warszawy" zamieszcza ciekawy wywiad z min. Grubeckim, reasumującym wyniki pracy Biura Kontroli przy Prezydium K. R. N. W wywiadzie tym czytamy:

„Najgorszy okres minął. Jest już lepiej. W ubiegłym miesiącu inspektorzy Biura Kontroli byli w stanie na 367 kontroli, 119 przeprowadzić zgodnie z ustalonym planem, a „zaledwie" 248 spowodowanych było nagłymi okolicznościami wobec wykrycia kradzieży.

Jeszcze przed paru miesiącami ilość planowych przewidzianych ramowym programem kontroli trzeba było ograniczyć wobec nawału spraw „złodziejskich".

Niewątpliwie jest to dowód poprawy.

Lecz że wciąż jest jeszcze źle, wie o tym nie tylko społeczeństwo lecz i minister Grubecki".

KATOLICY WOBEC RZĄDU

Pod tym tytułem ks. Weryński zamieszcza w „Przekroju" artykuł, omawiający wypowiedzi ob. Myczki z poznańskiego „Głosu Katolickiego":

„Nie lękając się zagadnienia, tak skrupulatnie omijanego w prasie przez pewne koła, ob. Myczka stawia jasno i zdecydowanie sprawę stosunku katolików do takiego Rządu, który wyrasta (według jego określenia) „z prądów niekatolickich".

I pisze bardzo znamiennie: „nie wolno katolikowi uprawiać opozycji dla opozycji wobec tych prądów politycznych, które wyrastają ze światopoglądu niekatolickiego, jeśli one rzeczywiście walczą o te same lub pokrewne wartości. Ani nie wolno katolikowi uprawiać opozycji dla opozycji wobec rządu, który wyrasta z owych prądów niekatolickich. Powinniśmy bowiem pamiętać, że katolika obowiązują w sumieniu wszelkie zarządzenia władz i ustawy, jeśli są słuszne, t. j. zgodne z podstawowymi zasadami moralnymi, bez względu na oblicze światopoglądowe tych władz. Należą tu np. wszelkie ustawy i zarządzenia w zakresie odbudowy gospodarczej kraju, obrony narodowej, oświaty, nauki, porządku wewnętrznego i w. in. Słowem w zakresie tych czynności, które uwarunkowują byt i rozwój, narodu. Katolik, który by przeciwdziałał tego rodzaju zarządzeniom i ustawom z tego powodu, że pochodzą od władz o innym obliczu światopoglądowym, źle służyłby narodowi i Kościołowi. Przeciwnie: w tym zakresie jest obowiązany do czynnej postawy twórczej".

Jakimże prawdziwie chrześcijańskim duchem tchną te słowa, — ileż równocześnie realizmu politycznego bije z tych wywodów poznańskiego publicysty... To, że się różnimy światopoglądowo, to nie stanowi przeszkody do współpracy zgodnej przy budowie wspólnego domu.

Tak rozumują katolicy wszędzie—poza Polską.

Ale jestem przekonany, że i u nas zmieni się dotychczasowa postawa katolików. Ale — przedtem musimy przełamać zakorzenione głęboko uprzedzenie. A uprzedzenie to ponoć, według Montesquieu — wada ludzi zacnych. Dlatego wierzymy w uleczenie z niej katolików polskich, jeśli nie wszystkich, to na pewno tych, co pieczętują się godłem „ludzi dobrej woli".

Dar

dla nauki polskiej

MOSKWA (PAP). — Po dwutygodniowym pobycie w Leningradzie powróciła do Moskwy delegacja wydziału naukowego ambasady R.P. z attache do spraw nauki prof. Dembowskim na czele.

Szereg instytucji naukowych Leningradu przekazało wielką ilość dzieł i wydawnictw naukowych, jako dar dla Polski. Główna Biblioteka Akademii Nauk ofiarowała 1.700 tomów dzieł naukowych i czasopism. Biblioteka Publiczna im. Cedrina ofiarowała około 12.500 tomów, w tej liczbie ponad 3 tysiące tomów polskiej literatury klasycznej. Instytut Medycyny Doświadczalnej, którego dyrektorem był niegdyś wybitny uczony polski, Marceli Nencki, przekazał delegacji komplet wydawnictw Instytutu.

Łącznie dary placówek leningradzkich stanowią wagon książek i czasopism, które w najbliższym czasie przesłane zostaną do Polski dla odpowiednich instytucji naukowych.

Wojsko pomaga w kampanii siewnej

Kampania żniwna w powiecie miastkowskim ma się ku końcowi. Zboża ozime zostały zdjęte z pól w 100 proc. Podczas trwania kampanii siewnej jednostki Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, stacjonujące na terenie powiatu, przyszły z wybitną pomocą dla rolnictwa, ofiarowując dla zwózki plonu 300 pojazdów konnych i mechanicznych. Ciekawym zjawiskiem jest to, że pomoc jednostek wojskowych dla chłopów była prawie wszędzie s[illegible]

———o———

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Reaktywowana" Liga zlikwidowana

Następne Walne Zebranie PZPN poweźmie decyzję w sprawie ustroju polskiego piłkarstwa

Wczoraj przed południem na Stadionie W. P. obradowała nadzwyczajna sesja sejmiku piłkarstwa polskiego z udziałem delegatów wszystkich okręgów Zw. Piłki Nożnej, za wyjątkiem nieobecnego delegata okręgu białostockiego. Aczkolwiek porządek dzienny przewidywał tylko 4 punkty a mianowicie: 1) Poprawki statutowe. 2) Zmiany terytorialne okręgów. 3) System rozgrywek i 4) Wnioski. Wiadomo jednak było, że na wczorajszym zebraniu rozegra się batalia o Ligę, której reaktywowanie w starej form e, zbyt pośpiesznie uchwalono na zebraniu Komitetu Organizacyjnego w Krakowie.

Obrady wczorajsze zagail prezes PZPN, gen. Bończa - Uzdowski, na którego wniosek wybrano Prezydium Zebrania w osobach: tow. red. Stattera i ob. dyr. Konopki i Pirożyńskiego oraz członków komisji weryfikacyjnej. Komisja ta przeprowadziła weryfikację mandatów i stwierdziła, że ważnych głosów jest 210. Ponieważ na sali byli obecni przedstawiciele b. Ligi, powstała zaraz na wstępie kwestia, czy przedstawiciele ci mają prawo brać udział w obradach. W wyniku podjętej na ten temat dyskusji „wybuchła" sprawa Ligi i — rzecz niezmiernie charakterystyczna — niemal bez walki, Liga została położona na obie łopatki. Komisja weryfikacyjna sprzeciwiła się udziałowi przedstawicieli b. Ligi w obradach, a stanowisko poparł delegat Śląska ob. Alfus, który wniósł o stwierdzenie, że wobec istniejącej uchwały PZPN niereaktywowania Ligi, nie istnieje ona. Wniosek ten w głosowaniu uzyskał 171 głosów przeciw 26 i 13 wstrzymujących się. W konsekwencji tej uchwały, podjęto drugą uchwałę, skreślenie ze statutu PZPN ustępu o Lidze. W ten sposób sprawa b. Ligi została wyczerpana.

Po przeprowadzeniu obu tych uchwał przewodniczący zebrania tow. red. Statter zgłosił wniosek okręgu krakowskiego, uzgodniony z kilku innymi okręgami, wzywający Zarząd PZPN do opracowania wspólnie z przedstawicielami OZPN i zaproszonymi do współpracy specami projektu reorganizacji piłkarstwa i systemu rozgrywek w kilku wariantach z uwzględnieniem wszystkich aktualnych problemów, związanych ze sportem piłkarskim z tym, że Zwyczajne Walne Zebranie w lutym 1947 roku poweźmie odpowiednią ciążącą uchwałę. Wniosek został uchwalony. W wyniku powyższej uchwały postanowiono nie rozpatrywać i nie podejmować dalszych uchwał w sprawie zaprojektowanych zmian statutowych, tyczących się spraw, objętych wnioskiem red. Stattera — lecz przekazać je do załatwienia Komisji — która utworzy PZPN dla opracowania projektu reorganizacji piłkarstwa.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa rozgrywek o mistrzostwa okręgowe oraz o mistrzostwo Polski. Delegat Śląska, ob. Alfus zaproponował zrezygnowanie z rozgrywek o mistrzostwo Polski, ponieważ kilka okręgów nie wyłoniło dotąd mistrza okręgowego i nie rychło będzie to w stanie uczynić. Przeciwko wnioskowi zerwała się burza protestów ze strony okręgów, które ukończyły już mistrzostwa, wobec czego wyłoniono na miejscu komisję dla rozpatrzenia tej sprawy. Po dłuższej naradzie komisja zaproponowała następujące wyjście z sytuacji: Dnia 25 sierpnia, a więc w terminie ustalonym przez PZPN na rozpoczęcie rozgrywek międzyokręgowych, zostaną rozegrane zawody między mistrzami: a) Wrocław — Pomorze Zach., b) Siedlce — Mazury.

W dniu 19 b. m. rozegrają systemem pucharowym zawody: Zagłębie — Gdańsk, Radom — Lublin i Śląsk — Pomorze.

Dnia 8.9: Łódź — Rzeszów, Częstochowa — Kielce, Warszawa ze zwycięzcą meczu Siedlce — Mazury. Poznań ze zwycięzcą meczu Wrocław — Pomorze Zach. 15.9 odbędzie się mecz Kraków — Przemyśl. Następnie dnia 28.9 odbędą się spotkania zwycięzców w tych zawodach, po czym pozostaną na placu 4 drużyny, jako finałowe. Termin dla rozgrywek finałowych ustali W. G. N.

Propozycje powyższe, jako jedyne, dające szanse ukończenia w r. b. rozgrywek o mistrzostwo, zostały przyjęte.

Z kolei uchwalono przemianować Wrocławski podokręg autonomiczny na Dolnośląski Okręg we Wrocławiu i przystąpiono do dyskusji nad sprawami finansowymi i gospodarczymi. Wnioski PZPN zostały uchwalone.

Należy podkreślić, że uchwała w sprawie Ligi, podjęta przytłaczającą większością głosów, pokrywa się ze stanowiskiem sportu robotniczego, dążącego do podniesienia poziomu piłki nożnej przez stworzenie jakiejś organizacyjnie jeszcze nieokreślonej extraklasy, jednakowoż nie w postaci eksterytorialnego okręgu, jakim była przedwojenna Liga.

Mamy nadzieję, że do Zwyczajnego Walnego Zebrania sprawa przyszłego ustroju piłkarstwa zostanie należycie i wyczerpująco opracowana przy udziale wszystkich kompetentnych czynników, a podjęte następnie uchwały te są gwarancją postawienia piłkarstwa polskiego na należytej wyżynie.

Ltn.

Tegoroczny Raid Tatrzański

zaliczony do mistrzostw Polski na r. 1946

Jak już donosiliśmy Polski Klub Motocyklowy w Warszawie urządza w dniach 23 — 25 sierpnia rb. IV Raid Tatrzański. Będzie on stanowił najpoważniejszą próbę naszych motocyklistów w roku bieżącym tym bardziej, że na jego starcie staną po raz pierwszy zawodnicy jugosłowiańscy i czescy.

Pierwszy Raid Tatrzański zorganizował w r. 1937 PKM i rozgrywany był on rok rocznie, aż do wojny. Założeniem Raidu jest próba umiejętności jeźdźca i wytrzymałości maszyny w terenie wysokogórskim, wyszkolenie motocyklistów w jeździe górskiej i zapoznanie ich z pięknem Polskich Tatr i ich najpiękniejszych i najciekawszych szlaków.

Raid Tatrzański wzorowany jest na największym raidzie terenowym świata — „Six Days" rozgrywanym od lat 27. Jak wiadomo w roku przyszłym zawody te zostaną zorganizowane w Polsce.

III Raid Tatrzański zorganizowany w sierpniu 1939 r. nazwany został rewelacją sezonu. Istotnie był on najcięższą próbą maszyn i ludzi, odbył się na terenie zdawałoby się niedostępnym motocyklistom. Dowiódł jednocześnie, że motocykl nowoczesny nadaje się nie tylko do jazdy na szosach, lecz zdolny jest do penetrowania terenów niedostępnych zupełnie dla innych pojazdów mechanicznych, szlaków, które przemierzał dotychczas jedynie pierwszy turysta. Wykazał on, że można uprawiać taternictwo motorowe.

Ze względu na ten specjalny charakter raidu mogą w nim startować motocykliści bez względu na jakość posiadanych maszyn, decyduje w nim bowiem w pierwszym rzędzie kierowca, w drugim dopiero maszyny.

Nic też dziwnego, że tegoroczny Raid Tatrzański zaliczony został przez Polski Związek Motocyklowy do mistrzostw Polski na rok 1946 w klasie I-ej. Zakończenie tegorocznego Raidu stanowić będzie gymkhana motocyklowa. Nowością będzie rozegranie Małego Raidu Tatrzańskiego dla początkujących motocyklistów.

Bogaty sezon międzynarodowy

podniesie klasę naszych bokserów

Różne wersje krążą wokół Wszechsłowiańskiego Turnieju Bokserskiego, który w pierwszych dniach września ma się rozegrać w Pradze. Myśl zorganizowania tej imprezy wyłoniła się podczas meczu pięściarskiego Polska — Czechosłowacja w Pradze (styczeń) i została bez zastrzeżeń przyjęta przez Polskę.

Przez całe lato odnośnie turnieju panowała cisza. A teraz termin zbliża się i do tej chwili właściwie niewiadomo czy impreza odbędzie się. Przed tygodniem nadeszły bowiem wiadomości z Pragi, iż organizatorzy stanęli przed dużymi trudnościami. Mianowicie atrakcją turnieju miał być udział bokserów ZSRR, tymczasem współzawodnictwo ich nie jest pewne.

PZB w początkach sierpnia otrzymał depeszę z Pragi, że turniej dochodzi do skutku. W odpowiedzi nasze władze bokserskie zażądały od Federacji Czechosłowackiej gwarancji finansowej i do tej pory nie otrzymały żadnej odpowiedzi. A od tej gwarancji PZB uzależnia współudział.

Tak więc do tej pory właściwie nie wiadomo jest czy polscy bokserzy pojadą do Pragi. W każdym razie, na wszelki wypadek kapitan związkowy wyznaczył drużynę reprezentacyjną i nakazał aby wybrani bokserzy byli przygotowani. Nawiasem mówiąc, termin imprezy nie jest szczęśliwie wybrany. Wrzesień jest początkiem sezonu i rzecz prosta nie jesteśmy w stanie wystawić drużyny w pełnej formie.

Jak już podawaliśmy, ósemka polska ma być następująca: Stasiak, Grzywócz, Koziołek, Polus, Olejnik, Kolczyński, Stocki, Szymura.

Rezerwa: Bazarnik, Czarnecki, Komuda, Kowalski, Nowara (cięższe wagi bez rezerwy).

Jest charakterystyczne, że w kategorii piórkowej wystawiono Koziołka, choć ostatnio miał poważnie kontuzjowaną rękę, nadto zachodzi pytanie czy zdoła on zrobić wagę. W wadze lekkiej najwidoczniej PZB będzie starało się forsować Polusa. Mamy jednak wrażenie, że na tej pozycji lepszy byłby Sztolc, jakkolwiek ma on trudności z wagą. Nadto zawodnik ten musiałby zmienić tryb życia.

Naszym zdaniem, najlepszym w wadze lekkiej jest Kowalski, ale ten niestety również ma już tak poważne trudności z wagą, że przewidziany został jako rezerwowy w półśredniej.

Poważną lukę mamy w półciężkiej, gdzie młody Stocki nie ma jeszcze zupełnie oszlifowania międzynarodowego. Osłabiając pozycję w półciężkiej zyskujemy jednocześnie poważny atut w kategorii ciężkiej w postaci Szymury.

Obawy budzi Kolczyński, który do tej pory nie trenuje, a wiadomo, że u schyłku ubiegłego sezonu forma jego pozostawiała wiele do życzenia.

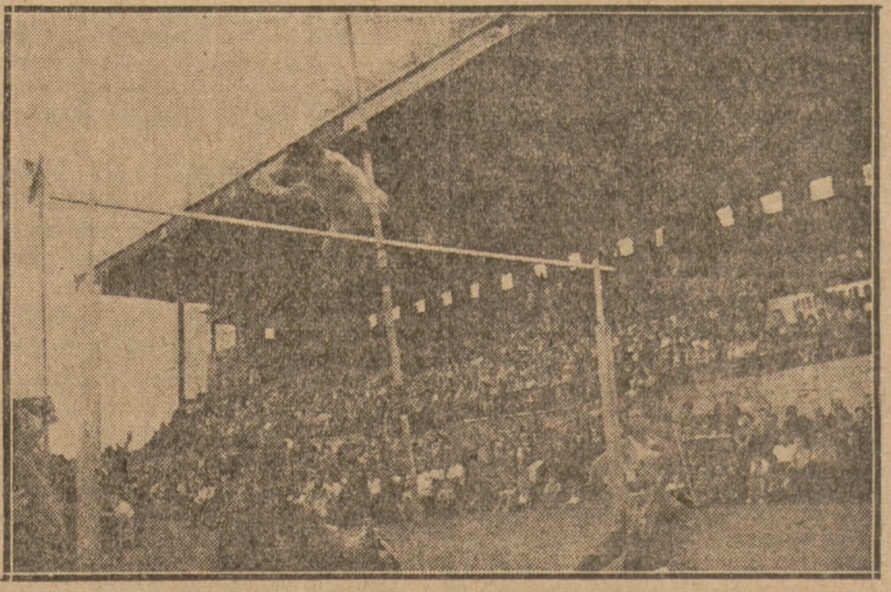
Jeśli już mowa o zbliżającym się międzynarodowym sezonie bokserskim, to należy wspomnieć o nadchodzących meczach z Węgrami i Szwedami. Na pierwszy ogień w październiku pójdą Węgrzy. Wyprawa Warty do Budapesztu i osiągnięte rezultaty pozwoliły zorientować się w sytuacji. Węgrzy, mimo iż walczyli podczas wojny, nie są tacy straszni. W tej chwili obniżyli nieco swój poziom techniczny, kładąc główną uwagę na tempo walki i siłę ciosu. Jest już stwierdzone, że przewyższamy ich techniką. Właśnie dzięki lepszemu wyrobieniu technicznemu, możemy wygrać, a jak specjaliści typują w stosunku 10:6.

Gorsza przeprawa może być ze Szwedami w listopadzie. Skandynawowie, rzecz prosta trenowali całą wojnę. Byli oni zawsze twardymi i niebezpiecznymi przeciwnikami w wagach cięższych. Szwedów cechuje szkoła angielska, a więc styl, do którego zbliżają się nasi zawodnicy.

Nie ulega wątpliwości, że nadchodzący sezon zapowiada się bardzo ciekawie i dalsze kontakty z zagranicznymi rywalami doprowadzą do dalszego podniesienia klasy naszych pięściarzy.

Gr.

PRZED WYJAZDEM DO OSLO



Na zawodach eliminacyjnych Gierutto skacze o tyczce 3.10 mtr.

Czwórmecz piłkarski ozdobą

jubileuszu Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej

Przed dwudziestupięciu laty zorganizował się w Warszawie Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Obecnie Zarząd WOZPN postanowił jubileusz uczcić specjalnymi imprezami. Powołany do życia komitet jubileuszowy opracował program uroczystości, na które złożą się: turniej szóstkowy klubów klasy A, B i C z tym, że kluby mogą zgłaszać dowolną ilość zespołów po 6 graczy. Rozgrywki będą trwały dwa razy po siedem minut, przy czym wprowadzono jako nowość nie uznawanie „spalonego".

Największą atrakcją jubileuszu stanowić będzie na zakończenie uroczystości czwórmecz reprezentacji okręgów: Śląskiego, Krakowskiego, Gdańskiego i Warszawskiego.

Turniej szóstkowy rozpocznie się 6 września, a czwórmecz piłkarski zostanie rozegrany 14 września. Dla uczestników turnieju przeznaczone są piękne nagrody, dla działaczy odznaki i dyplomy.

Co pisze „Sowiecki Sport"

o grze „Torpedo" w Warszawie

W „Sowieckim Sporcie" z 10-go sierpnia ukazało się telefoniczne sprawozdanie specjalnego korespondenta tego pisma o pierwszym występie „Torpedo" w stolicy Polski. Korespondent po podaniu szczegółów uroczystości powitania w dalszym ciągu relacjonuje: „Po gwizdku sędziego Sznajdra 45 tysięcy warszawian zapełniających stadion stało się świadkami naprężonej i zaciętej walki na boisku. Polska reprezentacja złożona z najlepszych graczy klubów Warszawy, Łodzi i Krakowa miała wszystkiego trzy dni czasu celem zgrania się, ale nie zważając na to zagrała z sercem i z werwą. Obie drużyny wytwarzały groźne sytuacje podbramkowe i wprzód udało się Torpedowcom uzyskać prowadzenie przez Ponomarewa. Zaraz po przerwie polscy piłkarze wytężyli wszystkie siły, ażeby wyrównać. W czasie walki o piłkę pod bramką „Torpeda" polski napastnik wykorzystawszy moment, kiedy Akimow wybiegł z bramki strzelił. Piłka uderzyła w sztangę i wpadła w siatkę. Wynik 1:1 pozostał do końca bez zmiany.

W szczególności sympatią widzów cieszyli się obrońcy „Torpeda" i bramkarz Akimow, który w wysokich podskokach złapał szereg ciężkich piłek. Gracze polskiej reprezentacji, a specjalnie Jabłonowski (?) pokazali dobrą technikę i dośrodkowanie, nieźle grali głową, natomiast pod bramką zawodzili niecelnością strzałów."

Prasa i opinia sportowa Warszawy okazała wielkie zainteresowanie radzieckimi piłkarzami. Polski Związek Piłki Nożnej i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowały przyjęcie na cześć torpedowców".

—o—

Pisarski lewą ręką

wygrał na punkty z b. mistrzem

W ubiegłym tygodniu na obozie kondycyjnym w Kruszwicy, pięściarska drużyna ŁKS rozegrała mecz z drużyną pięściarską KKS Inowrocław. Zawody zakończyły się zwycięstwem KKS'u w stosunku 9:7.

Sensacją meczu był występ Pisarskiego w drużynie łódzkiej. Mimo nie wyleczonej jeszcze prawej ręki, Pisarski stanął na ringu i przez cały czas spotkania boksował lewą ręką, wykazując zwłaszcza w pierwszej rundzie zdecydowaną przewagę. Przeciwnikiem Pisarskiego był Zieliński, były reprezentant Polski. Niespodzianką był również wynik remisowy Stasiaka z Szulcem I. Stasiak górował techniką zaś Szulc walczył bardziej skutecznie.

Wyniki techniczne były następujące: waga papierowa Kubiak (ŁKS) w drugim starciu poddał się Szulcowi II. W wadze muszej Stasiak zremisował z Szulcem I, w koguciej Bonikowski (ŁKS) wygrał na punkty z Kozłowskim, w piórkowej Marcinkowski (ŁKS) przegrał z Mrozowskim II, w lekkiej Lambrecht (ŁKS) przegrał na punkty z Mrozowskim I, w półśredniej Rychtelski (ŁKS) w pierwszej rundzie znokautował Słomińskiego, w średniej Kosiński (ŁKS) został znokautowany przez Chodorowskiego, w wadze półciężkiej Pisarski wygrał z Zielińskim na punkty.

Warszawa wygrywa wyścig motocyklowy

Łódź (tel. wł.). Na tutejszym torze żużlowym rozegrano w niedzielę wyścigi motocyklowe z udziałem zawodników z całej Polski. Zwycięstwo odniosła Warszawa zdobywając 19 pkt., drugie miejsce zajął Poznań 16 pkt. i trzecie Łódź 15 pkt.

Informujemy...

REPREZENTACJA KLUBÓW ROBOTNICZYCH WARSZAWY rozegra w przyszłym tygodniu dwa mecze o puchar ś. p. Jerzego Michałowicza a mianowicie 24 sierpnia w Łodzi z reprezentacją tego miasta i 25-go sierpnia w Piotrkowie z reprezentacją robotniczą Piotrkowa.

ZAWODOWI BOKSERZY. Polski Związek Bokserski ogłosił listę zawodowych bokserów. Zawiera ona tylko dwa nazwiska, a mianowicie: Tasarek Leon i Strużyna Roman.

BOKSERZY „RADOMIAKA" WE WROCŁAWIU. Jeszcze w bieżącym miesiącu drużyna pięściarska „Radomiaka" rozegra mecz z drużyną „IKS" Wrocław we Wrocławiu.

MECZ BOKSERSKI ŚLĄSK — WARSZAWA. Śląski OZB potwierdził w swoim czasie rozegranie meczu Śląsk — Warszawa w dniu 1 września w Warszawie. W związku z tym terminem kapitan śląskiego OZB wyznaczył na powyższy mecz następujący skład drużyny śląskiej: w wadze muszej Bazarnik, w koguciej Grzywocz, piórkowej Kasprzyk, lekkiej Radamacher, półśredniej Kusz, średniej Nawarra, półciężkiej Wąsowicz, i ciężkiej Sygiel. Skład drużyny warszawskiej na razie nieznany i kapitan WOZB będzie miał nielada trudności z ustaleniem składu zwłaszcza, że w okresie letnim bokserzy warszawscy prawie zupełnie nie trenowali.

SKRA PRZEGRYWA Z LECHIĄ 10:4 (3:0). Drużyna „Skry" warszawskiej rozegrała w Gdańsku dwa mecze z miejscowymi drużynami. Skra z trudem zwyciężyła po mało ciekawej grze C-klasowy RKS „Nit" 2 : 1. Następnie w spotkaniu z najlepszą bodaj drużyną Wybrzeża Lechią (BOP) warszawianie przegrali wysoko 4:10 (0:3). Najlepszym na boisku był gracz „Lechii" Pochopin. Oba mecze stały na niskim poziomie.

WERYFIKACJA SPORTOWCÓW NA ŚLĄSKU. Podczas swego pobytu dyr. PUWF i PW zainteresował się „wiecznie niekończącą". się i stale poruszaną sprawą weryfikacji sportowców śląskich. Śląska Rada Sportowa otrzymała polecenie opracowania w jak najkrótszym czasie zasad weryfikacji biorąc pod uwagę specyficzne warunki śląskie podczas okupacji. Opracowane zasady weryfikacji Śląska Rada przedłoży do zatwierdzenia Państwowej Radzie WF i PW.

KKS „BURZA" WROCŁAW MISTRZEM ŚLĄSKA DOLNEGO. W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Dolnego Śląska kupiecki Klub Sportowy „Burza" Wrocław pokonał swojego miejscowego rywala IKS Wrocław 2:1. Tak więc Podokręg Dolno-Śląski w rozgrywkach o mistrzostwo Polski reprezentować będzie KKS Wrocław. Pierwsze swoje spotkanie z cyklu rozgrywek mistrzowskich rozegra KKS Wrocław z ŁKS-em Łódź.

GÓRSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W KOLARSTWIE. Polski Związek Kolarski przy pomocy wrocławskiego Okr. Związku postanowił przeprowadzić górskie mistrzostwa Polski w kolarstwie w Jeleniej Górze. P. Z. Kol. czyni starania o sprowadzenie na te mistrzostwa zawodników zagranicznych.

ŁKS — POLONIA. Mistrz okręgu łódzkiego „ŁKS" prawdopodobnie rozegra w najbliższą środę spotkanie towarzyskie z „Polonią" w Warszawie.

TKS (Wrocław) — POLONIA (Świdnica 4:0 1:0). Zawody tych drużyn o mistrzostwo Dolnego Śląska przyniosły zwycięstwo drużynie wrocławskiej. Mimo, iż zawody były prowadzone przez sędziego obiektywnie, publiczność świdnicka niezadowolona z porażki swej drużyny zaatakowała po meczu sędziego i omal go nie pobiła. Sprawą tą zajmie się wrocławski WG i D.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA POLSKI W PŁYWANIU. Na nowym kanale w Bydgoszczy odbyły się mistrzostwa Polski na dystansie 5 km. Była to największa po wojnie impreza pływacka w Polsce. Szczegółowe badanie lekarskie dopuściło do zawodów tylko 8 zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na dystansie 5 km. zdobył Kurek KKS „Grom" Gdynia w czasie 1:32,34 (nowy rekord Pomorza), który prowadził od startu do mety. Drugie i trzecie miejsca zajęli zawodnicy bydgoskiego KKS „Brda", Klimko—1:45,02 i Smoliński 1:45,09.

WICEMISTRZ LIGI WĘGIERSKIEJ w piłce nożnej przybędzie do Łodzi, gdzie rozegra dwa spotkania z ŁKS w pierwszych dniach września.

MISTRZOSTWA UKRAINY W TENISIE. We Lwowie rozegrane zostały mistrzostwa tenisowe Ukrainy. W zawodach wzięli udział zawodnicy z Kijowa, Charkowa, Lwowa, Dniepropietrowska, Uszhorodu, Winnicy i Odessy. Tytuł mistrza republiki zdobył z mężczyzn Zajcew (Charków), z kobiet Kaunykowa z Kijowa.

CZUDINA SKACZE WZWYŻ 162 cm. Na wielkich zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się ubiegłej niedzieli w Moskwie, doskonała zawodniczka Dynama moskiewskiego Czudina uzyskała w skoku wzwyż doskonały rezultat 1 m. 62 cm.

ZNANA W POLSCE DRUŻYNA piłkarska Kamraterna z Nordkoepping została zaproszona na tournee do Anglii w sezonie zimowym. Szwedzi rozegrają tam cztery mecze z czołowymi zespołami pierwszej Ligi.

ZNANA U NAS DRUŻYNA IFK z Nordkoepping została wyeliminowana w pucharze Szwecji przez AIK Sztokholm, z którą przegrała 5:1.

CIĄG DALSZY WIADOMOŚCI SPORTOWYCH NA STR. 5

Morderca przemawia na pogrzebie ofiary
Perfidne zabójstwo starosty w Jaworze

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu, na sesji wyjazdowej w Jaworze rozpatrywał sprawę morderców znanego i powszechnie cenionego działacza demokratycznego, starosty powiatowego w Jaworze, Bystrego-Bykowskiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: inspirator zbrodni Czesław Waranka, kierownik referatu wojskowego starostwa w Jaworze, morderca starosty Jan Kruk, rolnik, były członek grupy leśnej „Olka" oraz uczestnicy zbrodni: Kasprzycki, Sakowski kierownik Związku Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Paszowicach, Dembski rolnik z Paszowic oraz Palij.

W przewodzie sądowym ustalono, iż oskarżony Waranka postanowił dla celów politycznych i osobistych usunąć starostę Bystrego-Bykowskiego. W tym celu porozumiał się ze współoskarżonymi, Krukiem, Sakowskim, Kasprzyckim i Palijem, zlecając wykonanie zabójstwa oskarżonemu Krukowi. Oskarżony Waranka obiecał Krukowi, iż za wykonanie morderstwa otrzyma nagrodę w wysokości 15 tys. zł. Kruk na podstawie otrzymanych od Waranki wskazówek o miejscu i czasie wykonania zbrodniczego zamachu zastrzelił z pistoletu starostę Bystrego-Bykowskiego w chwili, gdy ten powracał wieczorem do domu.

O cynizmie i perfidii osk. Waranki świadczy najdobitniej fakt, iż wygłosił on w czasie pogrzebu zamordowanego starosty przemówienie, podkreślając zasługi tragicznie zmarłego.

W wyniku rozprawy inspirator zabójstwa Waranka i wykonawca jego zbrodniczych poleceń, Kruk, skazani zostali na karę śmierci i utratę publicznych i obywatelskich praw na zawsze. Osk. Sakowskiemu Sąd wymierzył karę 6 lat więzienia. Oskarżeni: Kasprzycki, Palij i Dembski skazani zostali na 5 lat więzienia.

Wiadomości sportowe

Marymont — Syrena 1:0 (1:0)

Zawody o mistrzostwo klasy A WOZPN rozegrane wczoraj na boisku w Parku Sobieskiego pomiędzy Marymontem a Syreną zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Marymontu w stosunku 1:0 (1:0).

Gdyby nie doskonała gra linii pomocy i obrony Syreny wynik byłby zapewne wyższy. Niebezpieczny atak Marymontu natrafiał jednak ciągle na przeszkody i mimo stwarzania groźnych sytuacji, do strzału raczej nie dochodził.

Same zawody jeśli idzie o poziom nie mogły zadowolić, wpłynęła na to zapewne poważna stawka o jaką grano. Drużynom walczącym chodziło raczej o skuteczność aniżeli o pokazanie pięknej gry.

Do zawodów drużyny wystąpiły w składach:

Marymont: Żuchowski, Rylski — Kołtuniak, Stankiewicz — Szczawiński — Fronczuk, Borowski I — Olszewski — Borowiecki — Cybulski — Borowski II.

Syrena: Rudnicki, Jechorek — Balcerzyk, Sochan — Przeździecki I — Macicki, Pachalski — Mulek — Przeździecki II — Bednarek — Kuźma.

W pierwszej części zawodów zaznacza się wyraźna przewaga Marymontu. Atak jednak kryty bardzo dobrze przez linię pomocy nie potrafi zdobyć się na skuteczny strzał. Dopiero w 23 m. w zamieszaniu podbramkowym Cybulski strzela zasłoniętemu Rudnickiemu pierwszą bramkę. W niedługim czasie potem Syrena ma możliwości wyrównania jednak niebezpieczne dwa strzały Kuźmy wspaniale broni Żuchowski.

Po przerwie gra równorzędna z lekką przewagą Syreny. *(M)*

Polonia (Bytom) — Legia 0:0

Publiczność warszawska, która z dużym zainteresowaniem oczekiwała pierwszego występu w stolicy Polonii z Bytomia, najwyraźniej zawiodła się. Nie kładziemy tego tylko na karb wybitnie słabej gry obu wczorajszych zespołów, ale również i z tego powodu, że ostatnio zasmakowaliśmy w grze jaką nam zademonstrowały Partyzant i Torpedo.

Zdaje się, że tak Legia jak i Polonia potraktowały wczorajsze spotkanie towarzyskie jako trenning wakacyjny. My musimy jednak stwierdzić, że grą swą obie drużyny potwierdziły, że słusznie nie zajęły pierwszego miejsca w swoich grupach w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A, a tym bardziej forma taka musi być dziwna u kandydatów do Ligi państwowej.

Do zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia: Raszczuk, Salik — Marosz, Hanin — Smug — Szmid, Dasiewicz — Matjas — Niemiec, Pierożyński — Szmiganowski. W Polonii brak było Dawidowicza, Kozaka i Kazmierowicza. Legia wystąpiła w następującym składzie: Motyliński, Kurek — Waksman, Waśko — Szczurek — Szaflarski, Turkowski — Pawłowicz — Kohut — Cyganik — Mordarski.

Grę rozpoczęła Legia, która od razu znalazła się na polu przeciwnika. Niemal bez przerwy Legia ma przewagę, mając lepszą linię napadu od Polonii. Również w pomocy Legia była lepsza, nie mniej jednak akcje jej kończyły się na polu podbramkowym i ani razu napad jej nie zdobył się na celny strzał. Polonia, która wczoraj wykazała duże braki techniczne, słaby start do piłki, od czasu do czasu stwarzała groźne sytuacje prawą stroną napadu, ale podobnie jak i jej przeciwnik nie umiała swych akcji wykorzystać strzałowo. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy.

W drugiej połowie obraz gry był niemal że ten sam i raczej można mówić o bezładnej kopaninie nie tylko w piłkę, ale i w nogi graczy, aniżeli o jakiejś kombinacyjnej grze. W rezultacie nieciekawy mecz zakończył się wynikiem 0:0.

W drużynie Legii na poziomie był bramkarz, obaj pomocnicy w napadzie Kohut i Mordarski. W Polonii — najlepszy był bramkarz, obrona nie wykazała żadnej klasy, pomoc spełniała swe zadanie, a w napadzie jedynie rezerwowy prawoskrzydłowy i środek napadu, coś z siebie dali. Matjas nie wywarł żadnego wrażenia. Zawody prowadził ob. Szymańczak. Widzów około 8000. **Ltn.**

Reprezentacja ZZK-Zeleźnicary (Bratislava) 4:3 (3:1)

ŁÓDŹ (tel. wł.). W ramach II ogólnopolskich zawodów sportowych kolejarzy, odbyło się w niedzielę międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej między reprezentacją klubów ZZK a czeskimi kolejarzami „Żeleźnicary" z Bratislawy. Mecz zakończył się zwycięstwem kolejarzy polskich w stosunku 4:3 (3:1). Bramki dla Polaków zdobyli: Aniola 3 i Lewandowski z karnego. Sędziował ob. Pogodziński. Widzów 3.000.

POLONIA — PAFAWAG 8:2

WROCŁAW (tel. wł.). Bawiąca tutaj warszawska Polonia rozegrała wczoraj towarzyski mecz z R.K.S. Pafawag z wynikiem 8:2 na swoją korzyść.

PRZEGRANA „BURZY" Z „GAZEM"

WROCŁAW (tel. wł.). We wczorajszym spotkaniu o mistrzostwo kl. A, mistrz Dolnego Śląska K.K.S. „Burza" przegrał z drużyną „Gaz" 2:1 (1:1).

CRACOVIA — ZWIERZYNIECKI 1:1

KRAKÓW (tel. wł.). Cracovia rozegrała dziś decydujący swój mecz o tytuł mistrza grupy. Po ciężkiej walce ze Zwierzynieckim, mecz zakończył się wynikiem 1:1. Zdobyty przez Cracovię punkt, pozwolił jej na zajęcie pierwszego miejsca w grupie. Tak więc o tytuł mistrza Krakowa walczyć będą: Wisła, Cracovia i Garbarnia.

Poznań zwycięzcą
w zawodach kolejarzy

ŁÓDŹ (tel. wł.). W niedzielę zakończyły się trwające od czwartku II ogólnopolskie zawody sportowe kolejarzy z rekordową cyfrą 1500 zawodników. W wyniku punktacji raz drugi pierwsze miejsce zdobył Poznań przed Gdańskiem i Katowicami. W poszczególnych konkurencjach I miejsce zdobyła Łódź w piłce nożnej, Poznań w kolarstwie, w koszykówce pań i panów, zaś Katowice w boksie przed Gdańskiem.

Zawody eliminacyjne siatkówki
w akademickim ośrodku morskim

W akademickim obozie morskim w Międzyzdroju nad Bałtykiem odbyły się zawody eliminacyjne siatkówki reprezentacyjnych drużyn poszczególnych ośrodków akademickich. Pierwsze miejsce zajęła Warszawa zwyciężając Kraków w stosunku 2:0. Poza tym w zawodach tych wzięły udział drużyny: łódzka, krakowska II oraz drużyna reprezentacyjna Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Projektuje się urządzenie meczu pomiędzy zwycięską drużyną Warszawy a drużyną Marynarki Wojennej w Świnoujściu.

Muzeum Narodowe w Warszawie
centralna instytucja muzealna Państwa Polskiego

Ukazało się rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 12 sierpnia 1946 r. zawierające statut Muzeum Narodowego w Warszawie.

Według statutu, Muzeum Narodowe w Warszawie jest centralną instytucją muzealną Państwa Polskiego. Muzeum Narodowe w Warszawie obejmuje swą działalnością teren całego Państwa Polskiego.

Muzeum Narodowe ma za zadanie — planowe gromadzenie i przechowywanie zbiorów w zakresie sztuki i kultury polskiej i wszechświatowej oraz pogłębianie i szerzenie wiedzy o sztuce i kulturze. Zadanie swe wypełnia Muzeum przez: inwentaryzację, systematyczną klasyfikację, konserwację, należyte utrzymywanie i rozmieszczanie oraz zabezpieczanie zbiorów, uzupełnianie zbiorów przez nowe nabytki, utrzymywanie pracowni konserwatorskich i warsztatów; udostępnianie zbiorów dla uczonych, artystów i najszerszych warstw społeczeństwa; szerzenie wiedzy o sztuce i kulturze za pomocą wystaw, pokazów, odczytów, wydawnictw itp.; prowadzenie i rozwijanie biblioteki z zakresu sztuki, kultury polskiej i obcej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb muzealnych; opracowywanie i wydawanie publikacji naukowych i artystycznych z zakresu, objętego programem działalności Muzeum i z zakresu muzealnictwa; szkolenie pracowników w dziedzinie muzealnictwa; utrzymywanie stosunków z pokrewnymi instytucjami krajowymi i zagranicznymi.

Muzeum Narodowe w Warszawie posiada następujące działy, oddziały i pracownie konserwatorskie: Działy — Zbiory Sztuki Starożytnej, Zbiory Sztuki Średniowiecznej, Galerię Sztuki Polskiej, Galerię Sztuki Obcej, Zbiory Sztuki Zdobniczej, Zbiory z zakresu Historii Kultury, Gabinet Rycin, Gabinet Numizmatyczny, Bibliotekę. Oddziały — w Wilanowie, w Nieborowie i Arkadii.

Pracownie: Pracownię Konserwatorską Malarstwa, Pracownię Konserwatorską Sztuki Zdobniczej i Rzeźby, Pracownię Konserwatorską Sztuki Starożytnej, Pracownię Konserwatorską Grafiki, Pracownię Fotograficzną, Warsztaty.

Muzeum Narodowe prowadzi w Oddziałach swych we własnym zakresie konserwację budowli i parków zabytkowych, oraz utrzymuje w miarę potrzeby ośrodki rolniczo-gospodarcze, niezbędne dla konserwacji tych zespołów zabytkowych.

Muzeum prowadzi celem kształcenia pracowników muzealnych Szkołę Muzeum Narodowego w Warszawie.

10 członków bandy WiN
przed sądem wojskowym w Krakowie

Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie w postępowaniu doraźnym rozpatrywał sprawę 10 członków bandy dywersyjnej, która od lipca r. 1945 do czerwca br. dokonała szeregu zbrojnych napadów rabunkowych i morderstw na terenie powiatu miechowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł Henryk Sroga, zastępca dowódcy bandy w randze podporucznika i jego towarzysze: Sroga Jan, Nowak Józef, Bogacz Stanisław, Gąś Władysław, Marciniak Józef, Ozdoba Józef, jak również Stanisława Pycia, Ludwik Golda i Andrzej Ordys, którzy udzielali bandzie schronienia i pomocy.

Oskarżeni odpowiadają z art. 1, 3 i 6 dekretu z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach specjalnie niebezpiecznych dla państwa i art. 86 i 88 wojsk. k. k.

Po przesłuchaniu oskarżonych oraz świadków dowodowych przewodniczący Trybunału odroczył postępowanie do dnia 19 bm.

Areszt i grzywna
za „prywatną inicjatywę"

Jan Modrzejewski, pracownik PKP, był użytkownikiem miejskich ogródków działkowych, położonych przy Dworcu Gdańskim.

W ubiegłym miesiącu bez porozumienia się z kierownictwem Ogródków zwiózł na swoją działkę cegłę i w piorunującym tempie postawił jednopiętrowy budynek.

„Prywatna inicjatywa" Modrzejewskiego w dziedzinie odbudowy Warszawy bez zgody tak Urzędu Budowlanego jak i właściciela działki, t. j. Zarządu Miejskiego, była przedmiotem sprawy w Starostwie Grodzkim.

Modrzejewskiego ukarano za samowolę 11 tys. zł. grzywny oraz dwutygodniowym bezwzględnym aresztem.

Poza tym Modrzejewski musi rozebrać nowopostawiony budynek na własny koszt.

W przededniu akcji „przemysł dla wsi"
Gotowe towary czekają na rozprowadzenie

W związku z akcją mającą na celu dostarczenie rolnictwu artykułów przemysłowych, cała działalność spółdzielczości w krakowskim nastawiona jest obecnie na tę pracę. Omawiana akcja polega na tym, że wszystkie zainteresowane gałęzie przemysłu oddają rolnictwu poprzez „Społem" pewne z góry oznaczone partie swej produkcji, przy czym ceny sklakulowano loco stacja odbiorcza dla całego terenu państwa. Wyznaczonych cen nie wolno spółdzielniom przekraczać pod rygorem wysokich kar.

W ramach tej akcji ponadto będą rozprowadzane artykuły chemiczne, jak środki do prania, karbid, pasta do obuwia itp. oraz artykuły spożywcze jak cykoria, cukier, kawa zbożowa i artykuły gospodarstwa domowego. Akcję tę rozpoczęto już na większą skalę w dziale nawozów sztucznych, które dotychczas zamówiono dla Województwa Krakowskiego w ilości 13 tys. ton. W trakcie dostawy są duże partie nafty i żelaza.

Wyższa Szkoła Teatralna
rozpoczęła działalność w Łodzi

Na mocy rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5 lipca 1946 roku rozpocznie działalność Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi. W nadchodzącym roku akademickim uruchomione zostaną trzy wydziały: aktorski, reżyserski i dramaturgiczny oraz kursy dla scenografów, aktorów i reżyserów opery, instruktorów wszelkiego rodzaju teatrów niezawodowych i techników sceny.

Nauka na wszystkich wydziałach i kursach jest bezpłatna. Ponadto zdolniejsi słuchacze korzystać będą ze stypendiów.

Studia trwają na wydziale aktorskim i reżyserskim — trzy, dramaturgicznym—dwa lata, na kursach scenograficznym oraz gry i reżyserii operowej — dwa lata. Kurs dla instruktorów scen niezawodowych jest jednoroczny. Dokształcający kurs dla techników sceny w bieżącym roku akademickim—3 miesięczny.

Warunkiem przyjęcia na wszystkie wydziały i kursy jest ukończenie liceum z wyjątkiem kursu dla instruktorów scen niezawodowych, na którym obowiązuje mała matura, oraz kursu dla techników, którzy muszą wykazać się praktyką sceniczną.

Wszystkich bez wyjątku kandydatów obowiązuje egzamin wstępny, stwierdzający dostateczny poziom uzdolnień, inteligencji i przygotowania do studiów w dziedzinie teatru. W przypadku poszczególnych uzdolnień Rada Wydziałowa na wniosek Komisji Egzaminacyjnej może uwzględnić niedostateczny cenzus naukowy i przekroczoną granicę wieku (26 lat).

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje sekretariat Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi przy ul. Gdańskiej 32, czynny w godzinach 16 — 18 w poniedziałki, środy i piątki do 1 września b. r., a potem codziennie.

Pierwszy powojenny raid
Automobilklubu Polski

W dniach 5, 6 i 7 września rb. Automobilklub Polski, organizuje Pierwszy powojenny Raid AP z udziałem Polskiego Związku Motocyklowego, na trasie około 1.000 km., z punktami startu w miastach: w Bydgoszczy, Gdyni, Jeleniej Górze, Katowicach, Krakowie (od Katowic), Łodzi, Poznaniu, Szczecinie i Warszawie z metą w Jeleniej Górze.

W Raidzie mogą brać udział poza samochodami osobowymi, również i samochody półciężarowe i ciężarowe.

Z ŻYCIA PARTII

POSIEDZENIE PREZYDIUM STOŁ. KOMITETU

Dnia 19 b. m. o godz. 16-ej w lokalu komitetu — (Piusa 15) odbędzie się posiedzenie Prezydium egzekutywy Stołecznego Komitetu PPS.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY OCHOTA

Od dnia 15.8. do 15.9. b.r. Dzielnica Ochota przeprowadza powtórną rejestrację członków. Zgłoszenia do sekretariatu Dzielnicy we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 4-ej do 7-ej po poł.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY

Dnia 20 b.m. o godz. 16.30 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. K. Warszawa w lokalu Śnieżna 4.

ZEBRANIE KOŁA PRZY MINISTERSTWIE KULTURY I SZTUKI

Dnia 19 b.m. o godz. 14-ej odbędzie się zebranie członków i sympatyków Koła PPS przy Ministerstwie Kultury i Sztuki w lokalu przy ul. Wileńskiej 2/4 I piętro, pokój 147.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK, 20 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poran. 6.35 Muzyka poran. 7.30 Powtórz. najw. wiadom. dzien. poran. 7.35 Muzyka poran. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 16.00 Dzien. popołudn. 16.30 Arie i pieśni w wyk. Z. Massalskiej. 17.10. Koncert popołudn. 17.55 Aud. wojsk. 18.10 „Dlaczego kochamy pieśń ludową" — aud. ludowa. 19.00 „Nauka przy głośn." 19.30 Konc. popularny Orkiestry symf. P.R. pod dyr. W. Kałki-Rowickiego. 20.00 Dzien. wieczorny. 20.30 „Za chlebem" — słuchow. wg. Sienkiewicza. 21.00 Aud. dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Konc. rozrywk. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) — o godz. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia pt. „Na wesołej fali".

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski" (nowy film o nieustraszonym polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej). Nad program proces Greisera i aktualności.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „A imię ich milion".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Dzieci kapitana Granta".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Na powietrznym szlaku". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta

OGŁOSZENIA DROBNE

OŚWIĘCIM — który z b. więźniów z Oświęcimia udzieli wiadomości o więźniu politycznym Nr. 13903 SZYMAŃSKIM Eugeniuszu, który przebywał w roku 1941 w następujących blokach: 10 A, 13, 27. O wiadomość prosi żona, Janina Szymańska, Lublin, ul. Nowy - Świat 18 m. 9.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Lucwe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel nr 8 67-79, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 10803

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Kto kupi most?

Tajemnica „Beuchelt & Co" została wyjaśniona

Gdyby mi ktoś zadał pytanie, które z miast na Ziemiach Odzyskanych uważam za najładniejsze, odpowiedziałbym bez chwili namysłu i wahania: Zielona Góra. Nazwa jest zresztą zupełnie uzasadniona. Miasto tonie wśród zieleni ogrodów i winnic. Czyste, trochę może, jak na gust warszawiaka, lubiącego bawić się nieraz do późnej nocy, za spokojne. Jest to jednak zrozumiałe, ponieważ miasto „opanowali" poznaniacy, którzy wraz z zapadnięciem zmierzchu kończą nie tylko zajęcia lecz i zabawę.

KTO WIE, CO TO JEST?

Samoloty alianckie gorliwie bombardowały w czasie wojny ośrodki przemysłowe Niemiec. Padały bomby na olbrzymie fabryki, miasta, porty i stocznie. Pomimo to wojenny sprzęt niemiecki wzrastał zastraszająco z miesiąca na miesiąc.

Nikomu nie przyszło na myśl szukać w położonym z dala od morza i portów, małym, liczącym zaledwie 23 tys. mieszkańców, mieście ogrodów, wielkiej fabryki.

A jednak...

W Zielonej Górze nie padła ani jedna bomba. Śmiejąc się z niebezpieczeństwa wykrycia tajemnicy, a równocześnie zachowując środki ostrożności fabryka, nosząca skromną nazwę „Beuchelt et Co" budowała kadłuby łodzi podwodnych. Żelazne, zardzewiałe już olbrzymy znaleziono na placach wytwórni, obecnych Zaodrzańskich Zakładów Budowy Mostów i Wagonów. Można je także oglądać na pół wykończone w paru halach montażowych, specjalnie na ten cel niegdyś budowanych, z otwieranymi dachami i ruchomymi ścianami.

Początkowo nie orientowano się do czego mogły te kolosy służyć.



Kadłuby łodzi podwodnych

Niemcy — mieszkańcy Zielonej Góry milczeli uporczywie, wzruszając na pytania ramionami. Dopiero gdy w Zakładzie zjawił się młody inżynier, który zabrany w okresie wojny na roboty do Niemiec „praktykował" w jednej ze stoczni, tajemnica została wyjaśniona.

Niemcy przewozili kadłuby łodzi pociągiem do Kostrzynia, dokąd dowożono inne części, dopiero tam montując całość. Prawdopodobnie gdzieś po drugiej stronie granicy, w podobnym małym miasteczku, nietkniętym wojną, istniała druga podobna wytwórnia.

CO ZNALEZIONO W ZIELONEJ GÓRZE?

To, co pracownicy Zaodrzańskich skich Zakładów odziedziczyli po „Beuchelt et Co" nie nastrajało nikogo optymistycznie. Część zniszczyli uchodzący Niemcy, część „wyszabrowano". Z dawnej fabryki nie zostało wiele więcej ponad mury i zarzucone zwałami śmieci nieposortowane żelastwo. Nie było ani jednej obrabiarki zdatnej do pracy i ani jednej czynnej instalacji. W dawnej własnej elektrowni fabryki pozostały jedynie ślady kotłów i turbo-zespołów. Dźwigi i żurawie sterczały ku niebu nadłamanymi i pogiętymi kikutami żelaznych bel. Na przesuwnicach straszyły puste budki wartownicze.

Wśród zwałów żelastwa znaleziono niewykończony most o niespotykanej dotychczas solidnej i precyzyjnej konstrukcji. Planów nie można było odszukać ,chociaż skrupulatnie przetrząśnięto cały teren. Dzięki inżynierowi W., który wielkim nakładem czasu odtworzył ten plan, most ostatecznie wykończono.

Kto kupi ten wspaniały most?

PAWILON NAD WAGMOSTAWEM

Z dawnych 32 fabryk Zielonej Góry obecnie jest tylko osiem czynnych. Największym obiektem są Zaodrzańskie Zakłady, zwane pod skrótem „Wagmo".

W „Wagmo" buduje się na razie wagony, a mianowicie węglarki i cysterny, przygotowując pomału fabrykę do produkowania konstrukcji mostowych. Zakłady wypuściły już pierwszą serię węglarek, wykonanych z polskich materiałów i części, sprowadzanych z innych polskich wytwórni mechanicznych. Jest to sukces nielada, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Zakłady są czynne zaledwie od paru miesięcy.

Życie kulturalno - oświatowe rozwija się tu bardzo pomyślnie. Zakłady przejęły poniemiecki lokal rozrywkowy, który po wyremontowaniu będzie ogniskował życie towarzyskie pracowników. Malowniczo położony nad stawem, otrzymał nazwę „Pawilonu nad Wagmostawem".

Wiele satysfakcji wzbudza widok kilkuset jeńców niemieckich, zatrudnionych w Zakładach. Pracują oni pod nadzorem Polaków bardzo sprawnie.

Codzienna ich droga z baraków, w których mieszkają, do fabrycznych hal prowadzi obok potężnych kadłubów łodzi podwodnych — dziś bezużytecznych i już nie groźnych.

M. Z.

Mimochodem

Podniośle

W naszym kraju mamy 1111 miast i miasteczek, z których każde posiada swą martyrologię i zasługi. Miejscowe władze wciąż o tym mówią obywatelom, choć wszyscy te sprawy znają na pamięć.

W każdym miasteczku jest obowiązkowo ulica Wolności, Zwycięstwa, Niepodległości, lub wszystkie trzy razem.

Na każdej z tych ulic jest kino o podniosłej nazwie „Polonia", „Wolność", lub ;;Bałtyk".

W całym kraju o jednej i tej samej godzinie do 1111 kin „Bałtyk" lub „Wolność" na 1111 ulicach Zwycięstwa, lub Wolności, przychodzą obywatele, ćmiąc papierosy „Wolność" lub „Bałtyk".

Kupują bilety od dostojnej kasjerki, dają je do przedarcia dostojnemu bileterowi, po czym zasiadają w krzesłach, wykonanych przez zakłady stolarskie „Zryw", lub „Huragan".

W oczekiwaniu na rozpoczęcie tragicznego filmu sprzed lat dwunastu, oglądają najnowsze aktualności sprzed dwunastu tygodni.

A widz patrzy i marzy.

Marzy sobie mniej więcej tak:

Żeby w jego mieście była ulica Pogodna, ulica Słoneczna i aleja Uśmiechu.

Żeby na ulicy Pogodnej było kino „Miłość", lub kino „Trzy Świnki".

Żeby w poczekalni tego kina można było zaciągnąć się zwykłym „machorkowym", czy „klubem".

Żeby bileter był mniej dostojny i żeby krzesła wyrabiała firma „Krzesło", lub „Hebel".

Bo obywatele — cóż?

Doceniają, wiedzą, przyznają rację.

Ale obywateli trochę bolą nogi od ciągłego chodzenia na wysokich koturnach. Nużą ich wielkie, podniosłe słowa, używane zbyt często. Oni chcą zacząć żyć w zwykłym środowisku, życiem spokojnych, dobrych ludzi.

A. TOM

Ulica Jugosłowiańskiej Brygady Pracy

Miejska Rada Narodowa m. st. Warszawy, dla upamiętnienia pracy Jugosłowian przy odbudowie stolicy, postanowiła przemianować ul. Pierackiego na ul. Jugosłowiańskiej Brygady Pracy.

Ośrodek OMTUR w Otwocku



Wyścigi konne na Służewcu

Rezultat gonitw 8-go dnia 18 sierpnia

Gonitwa 1. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1300 mtr. 1. Dagoressa (55) st. Państw. Widzów. (j. Dylik). 2. Ines II (53) st. Państw. Albigowa (chł. Kubicz). 3. Werwa (53) (chł. Szczepaniak). 4. Chianti (53) (chł. Sulik). 5. Geographie (55) (j. Sikorski). Wygrane w 2 m. 22½ (19—30—33½) łatwo o 2 dł., III-ci — o 3 dł. Tot. zw. 150, fran. 110 i 120, porząd. 310.

Gonitwa 2. Nagroda Heroine 8000 zł. dla 2 l. klaczy Dystans około 1000 m. 1. Parada III (55) st. Państw. Albigowa (j. Rutkowski). 2. Odyssea (55) st. „Turów" (j. Jagodziński). 3. Jabłonna 55) (chł. A. Szablewski). Wygrane w 1 m. 3 s. (29½ — 33½). Tot. zw. 180, porządk. 170.

Gonitwa 3. Nagroda 6000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 2200 mtr. 1. Raźny (57) st. Państw. Janów Podlaski (dż. Lipowicz). 2. Düna (53) st. Państw. Okocim (chł. Chomicz). 3. Meerschaum (56) (j. Dylik). 4. Milet (61) (chł. Zając). Wycofane: Chanson, Globus, Umbraga, Victory. Wygrane w 2 m. 23 (15—30—31½—32 1/2—34) w walce o 1 dł. III-ci o dł. Tot. zw 130, franc. 110 i 150, porządk. 260.

Gonitwa 4. Nagroda Alarica 10.000 zł. dla 4 l. i st. og. i klaczy. Dyst. ok. 2400 mtr. 1. Wiraż (59) st. A. Mieczkowskiego (dż. Klamar). 2. Prachtkerl (59) st. Państw. Janów Podlaski. 3. Irak II (56) (chł. Krajewski). 4. Zegarynka (57 (dż. Bogobowicz). 5. Souvenir (59) (dż. Jednaszewski). Wycofane: Pantera i Talizman III. Wygrane w 2 m. 34 (27 — 31 — 31 — 32 — 33) w walce o pół dł., III-ci — 1/4 dł. Tot. zw. 180, franc. 120 i 150, porządk. 290.

Gonitwa 5. Nagroda Sezamu 25.000 zł. dla 3 l. og. i klaczy. Dystans około 2200 mtr. 1. Splendid II (59) st. Państw. Michałów (dż. Stasiak). 2. Bystra II (57) st. „Leśniczówka" (dż. Bogobowicz). 3. Poprad (59) (dż. Dorosz). 4. Pożoga (57) (dż. Klamar). 5. Oziris (59) (dż. Jagodziński). 6. Silver King (59) (dż. Szymański). 7. Jastarnia III (52) (j. Rutkowski). Wygrane w 2 m. 20½ s. (14 1/2—29 i pół — 31 — 32 — 33 i pół wygrany o półtorej dł. III-ci — o 2 dł. Tot. zw. 180, franc. 110, 140 i 160, porządk. 310.

Od startu silnie poprowadziła Jastarnia III, drugi bieg — Splendid II, tuż Silver King, Pożoga, Oziris, Poprad i ostatnia Bystra II. po 1200 mtr. Oziris poprawia miejsce, lecz wkrótce odpada, Splendid II mija Jastarnię III i dalej prowadzi, na zakręcie odpada Silver King, po wyjściu na prostą Splendid II prowadzi z przewagą 6 dł., Poprad znajduje się na II-im miejscu, potem idzie Bystra II, na prostej mija Poprada i błyskawicznie zbliża się do Splendida, jednak Splendid II zwycięża z przewagą 1½ dł. przed Bystrą, o 2 dł. trzeci Poprad.

Nagroda 6. Nagroda Skarba 800 zł. dla 3 l. ogierów. Dystans około 1000 mtr. 1. Lafite II (57) st. Państw. Widzów (dż. Olejnik). 2. Ganimed (57) st. Państw. Okocim (dż. Klomar). 3. Sobiepan II (57) chł. Ziemiański. 4. Carnero (57) dż. Bogobowski. Na starcie został wycofany og. st. Klejnot Sundara. Wycofany Storczyk. Wygrane w 1 m. 2 s. (30 — 32) pewnie o 4 dł. III-ci o 5 dł. Tot. zw. 130, franc. 120 i 330. Porządk. 1650.

Gonitwa 7. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. og. i klaczy arabskich. Dystans około 1800 mtr. 1. Farhan (59) st. Państw. Racot (dż. Tokarczyk). 2. Fortą (57) st. Państw. Racot (dż. Szymański). 3. Farkas (59)(dż. Janucik). 4. Furda (57) chł. Goździk. 5. Farkub (59) chł. A. Szablewski. 6. Firman (59) (dż. Herman). Wycofane: Rabda i Urga. Wygrane w 1 m. 51 i pół s. (8 — 33 — 34 — 36 i pół) łatwo o 2 dł. III-ci o 4 dł. Tot. zw. 120, franc. 130 i 190. Pewne 190.

Gonitwa 8. Nagroda Concorde 8000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 1600 mtr. 1. Chaldea (57) st. Państw. Janów Podlaski (dż. Lipowicz). 2. Sibille d'Or (st. Państw. Golejewko (chł. Ziemiański). 3. Pani Palmoodle (57) (dż. Janucik). 4. Confetti (56) (chł. Krajewski). 5. Jaworzyna (56) (dż. Wojtas). — Wycofane: Duma i Helikon. Wygrana w 1 m. 41 sek. (7 — 31 — 30 — 33). Tot. zw. 290 franc. 160 i 170, porządk. 1890.

2.400 dzieci z przedszkoli

spędza lato na koloniach

Przed wojną był tu luksusowy pensjonat dla bogatych Warszawiaków. Duża ładna willa położona w parku wśród lasów niedaleko rzeki. Podczas okupacji ta sama willa „Anulka", była miejscem zabaw i uciech podochoconych Niemców. Dzisiaj mieści się tutaj, w zdrowej, sosnowej miejscowości podwarszawskiej w Świdrze kolonia dla dzieci z przedszkoli miejskich, których nadwątlone zdrowie i niekorzystny wynik badania Pirquet'a (skłonność do gruźlicy), wymaga pobytu na powietrzu i intensywnego odżywienia.

Na kolonii tej dzieci spędzają przeciętnie około pół roku. W zimie prowadzone tutaj jest poza internatem i przedszkole. 160 dzieciaków warszawskich w wieku od 4 do 7 lat wypoczywa i przychodzi do zdrowia w zdrowym klimacie nadświdrzańskiego lasu.

Zarząd Miejski dużo musiał oczywiście pokonać trudności zanim w styczniu bieżącego roku udało mu się otworzyć kolonię. Dzisiaj osiągnięto już konieczne minimum, które prezentuje się zupełnie pokaźnie.

Wprawdzie łóżeczka nie wszystkie są jednakowo ładne, wprawdzie niektóre dzieci spać muszą na amerykańskich polowych łóżkach — stopniowo braki usuwa się, a w sypialniach dziecięcych szczególną wymowę mają tabliczki mosiężne nad nowymi, białymi łóżeczkami, które wskazują, że są one ufundowane przez przedszkola warszawskie (zakupione przez Komitety Rodzicielskie). Również kompletować trzeba pościel, bo nie wszystkie dzieci mogą przywozić swoją.

Opłata na kolonii wynosi od 300 zł. miesięcznie w górę, ale wiele jest zwolnień i, jak twierdzą kompetentne czynniki, nie było wypadku, aby z powodu braku pieniędzy odmówiono dziecku przyjęcia na kolonie.

Dużą trudność sprawiają... przydziały żywnościowe, których ilości są znikome. To też dokupuje się, co można, aby dzieciaki miały codziennie pięciokrotny posiłek, i to taki, żeby im przeciętnie kilka kilogramów żywej wagi w ciągu miesiąca przybyło. No i przybywa.

A apetyt dopisuje i aż się uszy trzęsą, gdy siedząc przy niskich długich stołach, na niskich ławeczkach zajadają obiad z trzech dań (mięso trzy razy na tydzień), same sobie z półmisków nakładając na miseczki.

Akcją letnią Przedszkoli Miejskich objętych jest w tym roku 2.400 dzieci, podzielonych na cztery turnusy.

Kolonie mieszczą się w czterech willach w Józefowie, w „Anulce" w Świdrze (cały rok), oraz w pawilonach PKO również w Świdrze, gdzie poza dziećmi z przedszkoli miejskich spędzają wakacje dzieci pracowników Ministerstwa Odbudowy i PKO.

Po turnusie na koloniach (względnie przed) dzieci umieszczane są na półkoloniach, których Zarząd Miejski uruchomił w tym roku aż 21.

Są jeszcze miejsca w Magdalence

Otwarty w dniu 27 lipca br. „Dom Dziecka" PCK w Magdalence przyjmie jeszcze kilku chłopców w wieku od 7 — 12 lat.

Zgłoszenia należy kierować do Okręgu Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża (ul. Piusa XI nr. 24, pok. nr. 4), w godzinach od 8 do 14-ej.

Margaret Storm Jameson

27)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Usiadł za jednym ze stołów, w pozie, jakąby przybrał przy żelaznym stoliku w kawiarni. Patrzył z ironicznym uśmiechem:

— Czy są odważni? Przypuszczam, że tak — jeśli człowiek, który tak boi się śmierci, że popełnia samobójstwo, jest odważny. Muszą być bardzo przestraszeni, jeśli usiłują tak desperacko, jak to robią, uczynić świat bezpiecznym dla Niemców. Tylko dla Niemców. Podejrzewam, że boją się śmiertelnie jedni drugich — spójrzcie na ohydny sposób, w jaki Niemcy traktowali zawsze samych siebie. To te ich niekończące się zimne noce, zimne lata, które nie są wcale latem i bagniste światło. We Francji wzgórze jest wzgórzem, możesz je zobaczyć i zbudować na nim dom, i nasze rzeki są rzekami, gdzie łowi się ryby. Tu prawdopodobnie wyciągnie się jakąś wyjącą Dziewicę Renu, albo coś innego... O czym ja mówiłem? Tak, to są te ich zimna i ciemności i nienawiść, która na tym wzrasta i wstrząsające historie, jakie układają i opowiadają sobie— nic dziwnego, że są przerażeni sobą i nic dziwnego, że mają manię posłuszeństwa i obowiązku i nic dziwnego, że od czasu do czasu rozsadzają kocioł, aby przekonać samych siebie jacy są silni i pozbyć się zmory. Wtedy reszta nas musi zabijać się, aby wepchnąć ich tam z powrotem, i wtedy, jeśli nie zasypiają płacząc, biedne małe Hansel i Gretel, spiskują z naszymi niedawnymi aliantami. Nie mam na myśli ciebie, Adrian... I jakie to wszystko nudne — dodał, uśmiechając się. — Poczekajcie, pewnego dnia zanudzą nas na śmierć.

Pułkownik zatrzymał się znowu przed lustrem, po drodze do drzwi:

— Nie martw się. Bóg zawsze zbawi Francję.

Oczy Aubraca zamigotały:

— Czy spodziewa się pan, pułkowniku, że zrobi to samo dla Anglii?

Maulnier odpowiedział z chłodną grzecznością:

— Anglicy zwykli dawać sobie radę sami, stało się to ich zwyczajem.

Wyszedł. Long spojrzał za nim rozbawiony, ale gdy obrócił się wyczekująco do Aubraca — grzeczna niechęć Maulniera do Anglików była stałym tematem dowcipów — został zmrożony przez wpół ironiczny, wpół badawczy wyraz twarzy majora. Milczenie trwało dłuższą chwilę, a potem Aubrac powiedział powoli, obojętnie:

— Zastanawiałem się czy jesteś szczęśliwy?

— Zupełnie.

Aubrac spojrzał na niego:

— Umiesz się zabawić?

— Co chcesz przez to powiedzieć? — przyjacielski ton Anglika zniweczył efekt jego powiedzenia.

Aubrac uśmiechnął się szybko. Jego uśmiech, zbyt prędki, mógł być wzięty za grymas.

— Bardzo cię lubię, Adrian — specjalnie twój zwyczaj pisania wierszy na odwrocie moich spisów bielizny do prania. Niezłe. Twoje średniówki są czarujące. — Wyciągnął kawałek papieru.

Chowając go do kieszeni, Long powiedział:

— Dziękuję... Czy nie zauważyłeś przecinka w drugiej linii?

— Jesteś diabelnie młody. Dlaczego nie wrócisz do domu i nie zaczniesz żyć?

— Mam dwadzieścia sześć lat. Trochę za późno, żeby zaczynać.

— Byłeś sześć lat w wojsku. Tylko Anglik może być jeszcze tak — mam nadzieję, że to nie jest obraźliwe — tak niewinny.

— Ty i ja prowadziliśmy różne wojny.

— Prawda

Zapadła cisza. Aubrac patrzył przed siebie. W oczach jego nie było śladu złośliwej ironii—tylko po prostu zmęczenie. Long czekał, a w końcu powiedział serdecznie:

— Powiedz, co chcesz powiedzieć.

— Ta Niemka, to jedno — powiedział Aubrac cicho i powoli. — Nie cenię ich bardzo, są zbyt podobne do oficjalnego podręcznika cnót kobiecych. Ale ze względu na ciebie, gdybyś się zakochał w jednej z nich, zrobiłbym, co bym mógł... Ale młoda Francuska, która mogła wyjść za Niemca w chwili, gdy nie wolno — wiem co mówię — inne francuskie dziewczęta... Niewybaczalny brak gustu, nawet nie — zły gust... Na pewno by ci się to nie podobało, gdyby była zamieszana w jakąś stosunkowo mniejszą zbrodnię ,morderstwo, albo zboczenie seksualne.

— Czy wierzysz w konieczność karania młodej kobiety przez całe życie za błąd, który zemścił się tylko na niej? — powiedział łagodnie Long — Ona cierpiała ,ale nikt inny.

Gorycz skurczyła zapadłą twarz Aubraca:

— Błąd... Przypuśćmy, że jest Angielką, a nie Francuską. To łatwo przebaczać na odległość. Przypuśćmy, że pamiętasz dobrze jakąś dziewczynę, bladą, podłużną twarz i długie włosy ,a następnym razem, gdy słyszysz o niej, dowiadujesz się, że zamęczono ją na śmierć, bo podniosła kawałek sznura od angielskiego spadochronu i zrobiła z niego pasek.... Co?

Młody Anglik potrząsnął głową z wesołym uporem:

— Nie mogę sobie wyobrazić Marie inaczej, niż jako Francuskę.

— Och, mój Boże, cóż ty wiesz o Francuskach? — powiedział Aubrac z rozpaczą i drwiną.

— Są inteligentne i ludzkie, uśmiechają się, gdy inne kobiety widziałyby siebie w postaci bohaterek tragedii, są uparte ,ich ręce są trochę zbyt krótkie, ale ręce innych kobiet wydają się przy porównaniu zbyt długie, wiedzą wszystko o życiu, nie uświadamiając sobie tego, nie znają miłości własnej i mają bardzo niewiele próżności.

(d. c. n.)